Rok LXV Niedziela, 10 września 1933 Nr 36

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA Prof Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie dwułamowym 48 groszy, w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Dr. Walerjan Zaklika

Przyczynek do problemu cen zbożowych

Obecny spadek cen zbożowych wtrąca rolnictwo w położenie bez wyjścia. Pewna doza optymizmu, zrodzona wśród rolników na tle ustaw ulgowych z roku zeszłego i bieżącego, oraz spadku dolara, ustąpiła beznadziejnemu pesymizmowi i przeświadczeniu, że dla rolnictwa niema ratunku, że bez względu na większe lub mniejsze obciążenie długami, olbrzymia większość warsztatów rolnych pracuje i pracować będzie deficytowo, zdążając nieuchronnie do zupełnej ruiny. Nastrój paniki i przygnębienia znalazł swój wyraz w alarmujących notatkach dziennikarskich a również na łamach „Rolnika" w Nr. 34. w artykułach pp. Romana Balki i Bronisława Komornickiego.

Spadek cen zboża przypisuje się powszechnie dwom przyczynom. Pierwszą stanowią nadwyżki eksportowe ponad własne krajowe zapotrzebowanie wiążące nasz rynek z niskiemi cenami światowemi, pewniejszemi o koszta dowozu na zagraniczne miejsca zbytu; drugą, nieuregulowana, nadmierna, nerwowa podaż zboża ze strony producentów w okresie pożniwnym i jesiennym, podaż nie znajdująca dostatecznie silnego, zasobnego w kapitał nabywcę.

Zdaniem mojem, zaistnienie nadwyżek eksportowych nie ma zazwyczaj decydującego znaczenia dla kształtowania się cen w kraju w okresie pożniwnym na poziomie tak niskim, jak to miało miejsce w roku zeszłym i ma miejsce obecnie. Nadwyżki eksportowe są u nas nieznaczne. Np. w ubiegłym roku gospodarczym 1932/33 nie mieliśmy zupełnie nadwyżek eksportowych pszenicy, co wynika z zestawień statystycznych handlu zagranicznego, wykazujących, że wywieźliśmy 22 tys. tonn pszenicy, i tyleż wyniósł przywóz do Polski. — nadwyżka wywozu żyta za powyższy okres czasu ponad przywóz wynosiła 227 tys. tonn, jęczmienia zaś 154 tys. tonn. Są to ilości stosunkowo do rozmiarów naszej produkcji drobne, o łącznej wartości 54 miljonów złotych, które przy pomocy premij wywozowych i akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. oraz decyzji Rządu pokrywania strat P. Z. P. Z przy eksporcie żyta łatwo było można usunąć. Mimo braku jednak nadwyżek wywozowych pszenicy, a nieznacznych ilościowo nadwyżek żyta i jęczmienia, mieliśmy w roku zeszłym na jesień cenę pszenicy 25 zł, żyta 14 zł wedle notowań giełdy lwowskiej, paritas 200 km., a w istocie na targach małomiasteczkowych Wsch. Małopolski sprzedawali rolnicy pszenicę po 18 do 20 zł, żyto po 11 do 12 zł. Otrzymywali zatem rolnicy ceny stanowczo nieopłacalne, które dopiero w zimie zaczęły się podnosić, dochodząc na przednówku do ceny 40 zł za pszenicę a 30 zł za żyto. Różnica między ceną najniższą a najwyższą w ostatnim okresie gospodarczym wynosiła do 100%, co jest dowodem zupełnej dezorjentacji rynku zbożowego.

W roku bieżącym mamy znowu ceny żyta giełdowe 13 zł (spadające w drobnym handlu do 11 zł.), pszenicy 18 zł. mimo, że weszliśmy w obecną kampanję zbożową bez zapasów i mimo, że urodzaj tegoroczny, bardzo obfity w słomę, pod względem ziarna uważać należy za średni, bynajmniej nie rekordowo wysoki. Wobec istnienia premji wywozowych w wysokości 6 zł za q pszenicy i żyta a 4 zł za q jęczmienia, wobec dosyć intensywnej w tym roku działalności P. Z. P. Z. i oświadczonej decyzji Rządu pokrywania strat P. Z. P. Z., połączonych z wywozem zboża przez tę instytucję, która niewątpliwie w ciągu roku przyczyni się do usunięcia nadwyżek wywozowych, nie jest samo zaistnienie pewnych nadwyżek przyczyną tak daleko idącej deruty cen. Przyczyną najważniejszą i bezpośrednio działającą jest nadmierna, niczem nie dająca się powstrzymać podaż zboża przez rolników w obecnym okresie pożniwnym.

Czy masowa podaż zboża jest wynikiem nerwowości producentów, wypływem jakiejś paniki, psychozy,

lub skutkiem głupoty i nieorjentowania się w sytuacji? Zdaje mi się, że nie. Nadmierna ta podaż jest koniecznością nieuniknioną w dzisiejszej sytuacji rolnictwa. Powoduje ją twardy mus uzyskania gotówki za każdą cenę.

Jeżeli zadamy sobie trud ujęcia w cyfry zapotrzebowania gotówki ze strony rolników w czasie żniw i w okresie jesiennym, zrozumiemy, jakie siły wywołują obecną masową podaż zboża.

Starając się dojść do uchwycenia kwoty, wyrażającej sezonowe jesienne zapotrzebowanie gotówki, przyjmuję (kierując się przytem już pewnym optymizmem), że zwykłe, niesezonowe i nieterminowe wydatki pokrywa rolnictwo z bieżących, sukcesywnie w ciągu roku wpływających dochodów. A więc te bieżące wydatki pokrywa dochód ze sprzedaży nabiału, chowu świń, sprzedaży jaj, drobiu, warzyw, owoców itp., przy drobnych gospodarstwach ponadto dochody pracy przeważnie na większych majętnościach. Niepokryty temi codziennemi niemal wpływami pozostaje: a) u większej własności nadzwyczajny sezonowy wydatek na zbiór zboża i okopowych, b) w całem rolnictwie również sezonowe jesienne zapotrzebowanie gotówki na choćby częściową spłatę zaległych podatków, świadczeń społecznych, ubezpieczeń, procentów od długów i opłat ratalnych.

Ile wydaje rolnictwo gotówki na wykonanie zbioru zbóż i okopowych?

Przyjmując, że zbiory w gospodarstwach ponad 20 ha wykonywane są siłami najemnemi, opłacanemi gotówką, przychodzi w tej kategorji gospodarstw do zbioru obszar około 5 miljonów ha zboża i 1½ miljona ha okopowych. Wprawdzie przy gospodarstwach 20 do 50 ha odgrywa jeszcze własna siła robocza właściciela i jego rodziny poważną rolę i zmniejsza zapotrzebowanie płatnego robotnika, jednakowoż z drugiej strony gospodarstwa 5 do 20 hektarowe także już dorywczo posługują się w okresie pilnych robót pracownikiem najętym, tak, że pozycje te w części się kompensują i nie pretendując do wielkiej dokładności, a dążąc tylko do uzyskania cyfr przybliżonych do rzeczywistości, przyjąć możemy, że gospodarstwa ponad 20 ha wykonują zbiór robotnikami najętymi za pieniądze. Robotnicy stali, zajęci na folwarkach, pracują przy zwózce zboża, składaniu stert, kopcowaniu okopowych i z wyjątkiem pracy przy żniwiarkach nie wykonują samego zbioru w ściślejszym tego słowa znaczeniu, polegającego na oddzieleniu zboża od pnia i ułożeniu w kopy, względnie wydobyciu okopowych z ziemi. Również wynagrodzenie robotnika żniwnego w naturze, snopem, jest tylko w nielicznych okolicach kraju stosowane i w małym stopniu odciąża zapotrzebowanie gotówkowe na najem robotnika.

Uwzględniając pomoc, jaką dają żniwiarki, której to pomocy tego roku z powodu powszechnego wylegania zbóż przeceniać nie można, przyjmuję, że zbiór 1 ha zboża najętym robotnikiem kosztuje w przecięciu 12 zł, zaś zbiór ziemniaków z 1 ha 35 zł. A zatem zbiór 5 milj. ha zboża kosztuje gotówką 60 milj zł, zaś zbiór 1½ miljona ha okopowych 53 milj. zł, razem 113 milj. złotych. Kwotę tę możnaby jeszcze podwyższyć o kilkanaście miljonów złotych z tytułu kosztów gotówkowych jesiennego omłotu zboża na większych majętnościach.

Drugie jeszcze poważniejsze zapotrzebowanie pożniwne i jesienne rolnictwa wynika z konieczności częściowej chociażby spłaty bieżących, a przeważnie zalegających podatków, świadczeń, ubezpieczeń, odsetek i spłat długów, lub ich rat. Zapotrzebowanie to obejmuje już całe rolnictwo, nietylko większą własność. P. Minister Janta Połczyński*) obliczył w 1931 r., że roczne obciążenie rolnictwa z tytułu podatków, danin, ubezpieczeń, odsetek i rat amortyzacyjnych wynosi 900 miljonów złotych.

*) Przemówienie na komisji sejmowej dnia 16 października 1931 roku.

Paweł Popiel 13

2.918 Kilometrów na Koniu

Popasając w Koźminku i badając mapę — przypadkowo — ale jakże szczęśliwym dla mnie trafem spostrzegłem, że wprawdzie całkiem w bok od kierunku dalszej mej drogi, ale tylko o 5 km. leży wieś polska Lisków — największe, niedoścignione i niestety tak mało naśladowane dotąd centrum spółdzielczości. Zjeżdżając na dół szosą od Koźminka uderza już zgóry widok ogromnej ilości czerwonych dachów i przeróżnych przeważnie piętrowych budowli. Wznoszą się one po obu stronach szosy, skręcając ku końcowi wbok, a zamkniętej niejako wyniosłym ceglanym kościołem, ku któremu musi dążyć wzrok i myśl widza. Na probostwie nie zastałem księdza prałata Blizińskiego, tylko księdza wikarego, który oddał mnie pod opiekę nadzwyczaj uprzejmego urzędnika miejscowego Banku Ludowego, który niestety z mej winy, t. j. z braku czasu, więc z pośpiechem, jednak zgórą dwie godziny oprowadzał mnie po Liskowie i informował. Za te trudy nieskończenie pozostaję Mu obowiązanym! Opis niebywałego dzieła, rozpoczętego 32 lat temu, nie można się kusić streścić w kilku wierszach druku. Zachwyt i podziw tamuje oddech. Wyszła bardzo źródłowa książka, pióra p. A. Chmielewskiej p. t. „Wieś Polska Lisków" — wiele też jest innych odnośnych wydawnictw, przedewszystkiem odczyt samego księdza prałata Blizińskiego, wygłoszony w Wilnie w r. 1927 „O działalności spółdzielczej i organizacjach rolnych w Liskowie". Na tych źródłach i na osobistych wrażeniach będę się poniżej opierał. Naznaczony na proboszcza do Liskowa zastał tu ksiądz Bliziński pod każdym względem jak najgorsze warunki: ziemię bardzo słabą, a więc ludność biedną, złe komunikacje i ciemnotę w parafji, w której znajdowało się wówczas 87% analfabetów. Największą trudnością było pozyskanie zaufania i współudziału parafjan w urzeczywistnieniu planów z początku skromnych, ale które się rozrastały, gdy zaspokojona jedna paląca potrzeba sama z siebie wywoływała jej dopełnienie i wykorzystanie nową placówką gospodarczo-społeczną. Równocześnie zaborczy rząd rosyjski prześladował każdą pracę kulturalną wśród ludu i obawiał się jej. Jako pierwszą spółdzielnię założono sklep spółkowy „Gospodarz", który przechodził chwilowo rozmaite, nawet niepomyślne koleje. Sklepik ten w pierwszych latach istnienia dawał do 15.000 zł rocznego obrotu, dziś daje przeciętnie 1000 zł obrotu dziennie. Następnie powstała spółdzielcza piekarnia, wypiekająca obecnie do 1000 kg chleba dziennie. Założona spółdzielnia rolniczo-handlowa, z obecnym obrotem 100.000 zł, doprowadziła do kupna młyna parowego, przemielającego 100 q zboża na dobę. Spółdzielnia budowlana wyrabia około miljon cegły rocznie w piecu Hoffmanowskim; przy cegielni istnieje betoniarnia dla wyrobu dachówek cementowych: przez 6 lat istnienia cegielni postawiono 180 budynków. Znany to jest i charakterystyczny objaw, że zbożne dzieła powstają i rozwijają się jakby cudem (vide klasztory i różne miłosierne instytucje) bez zakładowych kapitałów. Buduje i gromadzi środki szlachetna intencja, dobra wola.

Wedle mojego obliczenia**) wynosi obecnie ten ciężar, przy uwzględnieniu ulg, wynikających ze stosowania ustaw dotyczących obsługi długów, kwotę 768 miljonów zł. Niema wątpliwości, że w okresie jesiennym musi rolnictwo zapłacić przynajmniej połowę tych perjodycznie powracających rocznych ciężarów. Urząd Skarbowy nie odstąpi od egzekucji, jeżeli nie otrzyma przynajmniej 1 raty podatku gruntowego teraz w jesieni, żaden bank nie zgodzi się na prolongatę zaległości, jeżeli teraz nie otrzyma przynajmniej połowy rocznej raty. Na okres pożniwny wyznaczyły płatności tak odsetek, jak i częściowych spłat długów Urzędy rozjemcze dla mn. własności na terenie całej Rzeczpospolitej, orzekając często rygor utraty prawa spłaty ratalnej na wypadek niedotrzymania terminu płatności; po żniwach zalegają kancelarje dworskie i podwórza mniejszego gospodarza kupcy, rzemieślnicy, dostawcy, domagając się natarczywie uregulowania zaległych rachunków. Nie będzie wobec tego stanu rzeczy pesymizmem, jeżeli przyjmę, że z rocznego obciążenia 768 milj. złotych, musi rolnictwo, pod grozą licytacji, egzekucji i poważnych strat, oraz kosztów, w okresie pożniwnym i jesiennym pokryć połowę tej sumy, a więc kwotę 384 milj. zł.

Dochodzimy zatem do zestawienia, że na pokrycie kosztów zbioru potrzebuje rolnictwo 113 milj. zł. na spłatę ciężarów 384 milj. zł. razem zatem wynosi konieczne pożniwne zapotrzebowanie gotówki 497 milj. zł.

Jakie mogą być źródła pokrycia tych 497 milj. zł poza sprzedażą zboża? Bieżące drobne dochody pochłaniają bieżące, nie sezonowe wydatki. Las (o ile go kto ma) daje znaczniejsze dochody dopiero w czasie od grudnia począwszy, jeżeli bowiem nawet ktoś zdecyduje się drzewo sprzedać z dużą swoją stratą w lecie na pniu, to otrzyma od kupca hurtownego tylko drobny zadatek, a resztę kupiec płaci dopiero w zimie, w chwili kiedy może przystąpić do wyrębu, wywozu sprzedaży drzewa. Dochód z buraków, zazwyczaj już mocno nadszarpnięty pobraniem wiosennych zaliczek, wpływa dopiero późną jesienią i w zimie: gorzelnie (z wyjątkiem możliwych drobnych zaliczek), opasy dają dochód w zimie i na wiosnę. Przyjmuję jednak, że rolnictwo z możliwych sprzedaży drzewa w lecie, z buraków i zaliczek na spirytus uzyska w sezonie jesiennym 90 milj zł. Jest to już dosyć wysoko przyjęte, jeżeli się uwzględni, że cały dochód rolnictwa z buraków wyniesie w b. r. około 100 milj. zł, że możliwości hurtownej sprzedaży drzewa w okresie pożniwnym są bardzo ograniczone, zaś przy sprzedażach detalicznych drzewa przechodzą zazwyczaj pieniądze tylko z jednych rąk rolniczych do drugich, że wreszcie tytułem zaliczek za spirytus, przy obecnych niskich kontyngentach, uzyskać mogą rolnicy zaledwie kilka miljonów zł. Innych źródeł dochodu nie widzę, poza jednym: sprzedaż zboża. A zatem do pokrycia przez sprzedaż zboża pozostaje kwota 497 milj. zł, mniej 90 milj., czyli okrągło 400 milj. zł.

Czy przy tem zapotrzebowaniu w wysokości 400 milj. zł odegrać może poważniejszą rolę przeznaczona w bież. roku na kredyty zastawowe, trudno dla ogółu rolników dostępna, kwota 3 milj. zł. lub kwota 1 milj. zł przeznaczona na kredyty zaliczkowe we Wsch. Małopolsce? Oczywiście, że nie, i że nawet nasi kierownicy obecnej polityki zbożowej w kraju, nie oddawaliby się temu złudzeniu, gdyby zechcieli poważnie, na podstawie rachunku, zastanowić się nad zapotrzebowaniem gotówki ze strony rolnictwa w okresie jesiennym.

W przecięciu lat 1928/32 wynosił roczny zbiór pszenicy 18.5 milj. q, żyta 63.8 milj. q, jęczmienia 13.1 milj. q. Wedle zestawień Wakara*), któremi się tutaj posługuję, chociaż uważam je za mało ściśle, jednakowoż odmienne zestawienie wymagałoby umotywowania, na które tutaj miejsca niema, związ-

**) Dr. W. Zaklika: Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego, Lwów 1933.

*) Wł. Wakar: Zarys polskiej ekonomji zbożowej, Warszawa 1932.

żelazna wytrwałość i zaufanie, błogosławieństwo Boże, towarzyszące każdej dobrej sprawie. Tak było i w Liskowie.

Loterje, przedstawienia, jasełka, powiększający się stale dochód z początkowych przedsiębiorstw, bezpłatna pomoc ręczna coraz chętniejszych parafjan, później kredyty w bankach i subwencje państwowe tworzyły to dzieło rosnące w oczach. Nadwyżki dochodów przeznacza się stale na dalsze wkłady. Bardzo praktycznym pomysłem okazała się spółdzielnia mleczarska, licząca już 1220 członków, którzy otrzymują do 40.000 zł miesięcznie; istnieje wzajemne ubezpieczenie krów i wzajemne ubezpieczenie zboża i słomy na wypadek ognia. Zbudowano dom ludowy z czytelnią dla zebrań, odczytów i przedstawień, mieszczą się też w nim zarządy instytucji o charakterze dochodowym. Pomyślano o warsztatach tkackich: tkaniny liskowskie miały zbyt do Kalisza, Warszawy i do innych części kraju, także do Petersburga, na Wołyń, Podole, Kaukaz, a nawet Syberję!

Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, wobec rozrostu instytucyj spółdzielczych, zamieniono na Bank Ludowy. W biurze banku centralizują się rachunki wszystkich stowarzyszeń pod kierunkiem wspólnego rachmistrza. Kąpiele ludowe mają osobny murowany budynek z łaźnią parową, natryskami i wannami: z kąpieli korzysta około 400 osób tygodniowo, za niską opłatą. Dla higjeny mieszkań urządzona jest wspólna pralnia z mechanicznemi urządzeniami. Jest straż ogniowa, kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich, stowarzyszenia młodzieży z boiskiem dla harcerzy, ze strzelnicą i własnemi orkiestrami. Przy zakładzie tkackim otworzono dwuletnie kursa praktyczne, gdzie dziewczęta, oprócz tkactwa i kroju, uczą się koronkarstwa, kwieciarstwa, pończosznictwa i szczotkarstwa.

W r. 1913 powstała, przy pomocy C. T. R., szkoła rolnicza od paru lat zmieniona na szkołę hodowlaną z 5-cio miesięcznym kursem, drugą taką szkołą jest szkoła mleczarska. Miejsc 40 — zgłoszeń 200! Gimnazjum przekształcono na seminarjum nauczycielskie, a ponieważ w Polsce potrzeba więcej ludzi o fachowem wykształceniu, niż ludzi z maturami i dyplomami, więc najsłuszniej powyższą uczelnię przekształcono na szkołę rzemieślniczo - przemysłową. Dzieli się ona na dwa oddziały, ślusarsko-mechaniczny i stolarsko zabawkarski, z kompletem warsztatów i maszyn, poruszanym popędem elektrycznym. Obok tego istnieje szkoła zawodowa dla dziewcząt o trzyletnim kursie, gdzie się uczą krawiectwa, haftu, kilimkarstwa. Jest kurs gospodarstwa domowego z nauką gotowania, prania, pielęgnowania dzieci i hodowli drobiu, dla biednych stworzono dom opieki nad matką i dzieckiem. Jedną z największych dziś instytucji w Liskowie jest Sierociniec. Rząd dał pieniądze na budowę pawilonu, Amerykanie dali całe wewnętrzne urządzenia, parafjanie ofiarowali pod zakład 5 ha ziemi! — Przebywa w Sierocińcu przeszło 300 dzieci, przeważnie z Kresów pod opieką Sióstr Służebniczek: dzieci pozostają tu do 18 lat wieku, t. j. dopóki nie skończą szkoły powszechnej i zawodowej: wypuszcza się wychowanki w świat, zapewniwszy im wpierw posadę lub zajęcie stałe. Przy Sierocińcu jest kaplica i szpital na 30 łóżek i gabinet

zanych jest przez zapotrzebowanie zboża na zasiew i konsumcję własną rolników przeciętnie 9.7 milj. q pszenicy, 46.1 milj. q żyta, 7.1 milj q jęczmienia. Pozostaje zatem rolnikom na zbyt: pszenicy 8.8 milj. q, żyta 17.7 milj. q, jęczmienia 7.4 milj. q.

8.8 milj q pszenicy po 18 zł	158 milj. zł
17.7 milj. q żyta po 13 zł	230 milj. zł
7.4 milj. q jęczmienia po 10 zł	74 milj. zł
razem	462 milj. zł

Jeżeli zatem rolnictwo musi dążyć do uzyskania w jesieni kwoty 400 milj. zł, jak to wyżej starałem się wykazać,ze sprzedaży zboża, to musi przy obecnych cenach niemal całą rozporządzalną ilość zebranego zboża rzucić na rynek od razu po żniwach i na jesień. W zimie i na przednówku sprzedawać może już tylko jakieś resztki zboża, oraz to, co ludność małorolna od ust sobie odbierze, skazując się na głód, byle trochę koniecznej gotówki uzyskać. Powyższe przedstawienie stanu rzeczy wyjaśnia nam w zupełności przyczyny ogromnej podaży zboża na jesień, która musi z elementarną siłą powodować zupełną derutę cen.

Przy rozmiarach obecnej podaży nie będzie hamulcem spadku cen gdyby, jak to proponuje p. Roman Balko, rolnicy mieli możność płacenia jednej raty podatku gruntowego żytem, w cenie przyjętej na 20 zł za korzec. Żądanie to jest słuszne i zasługuje na jak najsilniejsze poparcie, ale słuszne tylko jako należąca się rolnikowi w obecnem położeniu ulga podatkowa. Jest to postulat słuszny i uzasadniony, gdyż podatek gruntowy powinien stać w pewnym stosunku do zdolności płatniczej rolnika, uzależnionej od poziomu cen ziemiopłodów, podatek nie powinien być ten sam przy cenie żyta np 30 zł, co przy obecnej cenie 12 zł. Pokrywanie podatku zbożem w naturze, uwzględniałoby zmieniającą się zdolność płatniczą podatnika. Jednakowoż, poza ulgą podatkową, którąby rolnicy odnieśli z pokrywania podatku zbożem w cenie przyjętej na 20 zł za 100 kg żyta, nie można liczyć na dalsze oddziałanie tego zarządzenia na rozmiar podaży i poziom cen, jeżeli się uwzględni, że w budżecie na rok 1933/4 preliminowana jest kwota 54 milj. zł jako wpływ z podatku gruntowego, że zatem, gdyby nawet wszyscy rolnicy jesienią spłacili 1 ratę podatku gruntowego żytem, to licząc korzec po 20 zł dostarczyliby na pokrycie 27 milj. zł tylko 1.35 milj q. Związana w ten sposób ilość zboża stanowiłaby tylko drobną część stojącego do dyspozycji zapasu, a również zapotrzebowanie sezonowe gotówki, wynoszące około 500 milj. zł, spadłoby tylko o 27 milj., co nie odegrałoby decydującej roli w kierunku zahamowania podaży i podniesienia cen.

Zdaje mi się, że jedynym środkiem na to, aby powstrzymać nadmierną podaż zboża jest ustanowienie cen minimalnych na zboże, w wysokości zapewniającej opłacalność produkcji i takie zorganizowanie obrotu zbożem, aby ta cena minimalna nie była papierową, fikcyjną, ale realną, dla każdego osiągalną. Realność cen minimalnych uzyskać można przez powołanie do życia instytucji skupu zboża, o charakterze publiczno prawnym, subsydjowanej przez Rząd i obowiązanej do zakupienia każdej ilości zaoferowanego jej zboża po cenie minimalnej. Samo ustawowe orzeczenie ceny minimalnej, jak to żąda p. Komornicki, bez zorganizowania skupu zboża, nie zapewni rolnictwu utrzymania cen opłacalnych, ponieważ grozić będzie niebezpieczeństwo zaniknięcia handlu legalnego zbożem, a przy nadmiernej podaży zboża obrót zbożem odbywać się będzie w drodze handlu pokątnego, po cenach nieuchwytnych, w każdym razie niższych od cen ustawowych. Rygory karne, orzeczenie, że sprzedaże poniżej cen minimalnych są nieważne i że można domagać się unieważnienia sprzedaży, lub uzupełnienia ceny kupna, nic tu nie pomogą a handel pokątny okaże się nieuchwytny.

Wedle moich obliczeń*) uważać można za opła-

*) Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego, Lwów 1933, gdzie również szczegółowe opracowanie systemu cen minimalnych. Również: W. Zakliki: Projekt minimalnych cen zbożowych w Polsce, Lwów 1931.

---

dentystyczny. Obecnie Sierociniec posiada 37 ha ziemi, budynki gospodarskie i potrzebny inwentarz, 35 ha zagajnika w którym wybudowano willę na 40 dzieci, aby słabsze dzieci miały zdrowe letnisko.

Ksiądz Prałat wylicza jakie są warunki potrzebne, aby zapewnić powodzenie pracy społecznej: 1) osobista ofiarność inicjatora, 2) wyrabianie ludzi miejscowych, 3) wykluczenie polityki, 4) angażowanie kobiet do pracy społecznej. Ks. Bliziński zauważa: „nie wiem jak gdzieindziej, ale u nas kobieta ma wielki wpływ na męża i rodzinę, dopiero kiedyśmy przekonali kobiety, że się przeciw nim nic nie spiskuje, że praca spółdzielcza wychodzi na ich własne dobro, kiedyśmy je zaprosili na zebranie i do Zarządu, stworzyli Koła kobiece, wtedy się karta odwróciła i kobiety, które przedtem mężów teroryzowały, na zebrania i pogadanki im uczęszczać nie pozwalały, teraz nietylko nie przeszkadzają, ale zachęcają i nakazują swym mężom na zebrania chodzić, do spółdzielni należeć".

Powyższe szkicowe zestawienie mówi samo za siebie. Pozwolę sobie tylko jeszcze przytoczyć słowa, które napisałem w księdze zwiedzających: „Zagrać na cudzych kieszeniach jest względnie nietrudno i nie zawsze są do tego szlachetne motywy, ale zagrać na sercach i umysłach zazwyczaj nieufnych, tak, by wydały jeden czysty, piękny, zgodny ton i chór, do tego potrzeba Mistrza z Bożej łaski, którego zasługa nie da się nawet w przybliżeniu określić i ściąga wyraźne błogosławieństwo Boże dla Liskowa" Obyśmy mali, choć w skromnem zakresie zdołali naśladować tego wielkiego opatrznościowego człowieka, społecznika i altruistę! Rozpisałem się długo o Liskowie, ale chyba było o czem.

Zwiedzenie Liskowa było koroną mej wycieczki — nie martwiłem się nawet, że skutkiem kilku nadprogramowych spędzonych tam godzin, błądziłem po trochu, dojeżdżając w ciemności do Ustkowa pp. Kamockich, blisko spokrewnionych.

Po doskonałym odpoczynku w tym gościnnym domu, i po powtórnej naprawie w dworskiej kuźni i stelmarni nieszczęsnych kół od „biedki", dojechałem przez starożytny dawniej książęcy gród Wartę na noc do Sieradza. Niestety, znów zapóźno było na zwiedzenie tego miasta, pamiętającego czasy Władysława Krzywoustego, często łupione przez Krzyżaków, a następnie przez Szwedów. Po 20 km byłem w Widawie, dawnej siedzibie rodziny Wężyków, którzy w XV wieku byli założycielami miasta i parafji. Za Widawą „Jedynka", przed dwoma dniami przekuwana, zaczęła coraz silniej zapadać; niepokoiło mnie to, gdyż jeszcze około 300 km dzieliło mnie od domu: wyjęcie hufnala w pierwszej przydrożnej kuźni nie pomogło. Na popasie w Szczercowie przyszło mi na myśl potrzymać nogę klaczy 20 minut w wiaderku z zimną wodą, poczem kulawizna na szczęście przeszła bez śladu: widocznie tym prostym środkiem zdołało się usunąć ból w kopycie, powstały po lekkim zagwożdżeniu. Koń pełnej krwi jest bardzo wytrzymały ale jako zwierzę szlachetne wyższego rzędu nerwowy i wrażliwy.

całną, dla przeważnej ilości gospodarstw, cenę 34 zł centnar pszenicy, 29 zł zaś za q żyta, lub jęczmienia. Przy tych cenach, dwa razy wyższych od obecnych, pokryłaby jesienne zapotrzebowanie gotówki, sprzedaż połowy tej ilości zboża, którą teraz rolnictwo na rynek rzuca i rzucać musi. Drugą połowę zapasu zboża przeznaczonego na sprzedaż, mogliby rolnicy spieniężać w zimie i na wiosnę. W ten sposób stanowiłyby wyższe ceny hamulec nadmiernej podaży zboża na jesień.

Dalsze unormowanie podaży uzyskać można przy systemie cen minimalnych przez miesięczne wydatne zróżniczkowanie cen w kierunku zwyżkowym, przezco dawałoby się rolnikom podnietę do jaknajdalej idącej wstrzemięźliwości przy jesiennej sprzedaży zboża. Wreszcie to samo zróżniczkowanie cen stanowiłoby podnietę dla powstania popytu na zboże ze strony handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego, odciążając przez to instytucję powołaną do skupu zboża.

Tylko na tej drodze, stwarzającej również podstawę dla wydatnego, zdrowego, wolnego od ryzyka tak po stronie pożyczkodawcy, jak pożyczkobiorcy, kredytu zastawowego, nastąpić może uzdrowienie naszego obecnie anormalnego, powodującego upadek rolnictwa, obrotu zbożem.

Włodzimierz Rulikowski

Co dalej *)

1)

Cena żyta u rolników waha się 8—9 zł, pszenicy 15 zł. Są to ceny, przy których rolnik nie może wywiązać się ani z płatności podatkowych, ani płacić zmniejszonych rat od pożyczek bankowych i tow. kredytowych. Nie może zaspakajać zmniejszonych dzięki ustawom sanacyjnym pretensyj swych prywatnych wierzycieli, ani też regularnie płacić najmy, pensje i opłaty socjalne. Nie pomogą egzekucje, nie pomoże powstawanie na rolników, z próżnego nikt nie naleje. W kampanji 1931/32 działalność P. Z. P. Z. potrafiła zaraz po żniwach oderwać ceny od cen światowych, obecnie tego nie potrafiła. Zanim rolnicy zdążyli zakończyć żniwa i popostawiać sterty, został dokonany najazd komorników, który z ramienia syndykatów i banków pozajmowali niedokończone nieraz sterty, zanim rolnik zajęty żniwami zdążył skorzystać z kredytu zastawowego. Wśród rolników niema żadnej psychozy nadmiernej podaży, która deprymuje ceny, — jest tylko ciężki przymus pod grozą nacisku, przed którym cała tak szumnie reklamowana akcja sanacyjna rolnictwa nie potrafiła ochronić. Słusznie powiada p. Stanisław Niemirycz:

„Pomimo wszelkich ustaw, łagodzących agonję rolników, sytuacja poprawić się nie może, dopóki życie realne rolników i jego bytowanie nie będzie przez ogół poznane. Ustawy antykryzysowe w rolnictwie miałyby kolosalne znaczenie, gdyby ceny na zboże były ustalone. Przy ciągłej ich zniżce, dochodzącej w dniu dzisiejszym do poziomu 10—12 zł za 100 kg, stają się teoretyczne i w życiu zamierzonego celu nie osiągną. Ustawy, pisane przy cenie zboża 18—20 zł, są nieaktualne przy cenie 10—12 zł.

Kredyt rejestrowy, w zasadzie bardzo słuszny, stracił swe życiowe wartości, wskutek również nieustalonych cen i sposobu technicznego przeprowadzania tego kredytu. Biorę przykład. Warsztat średniej wartości, produkujący w naszych stronach 1000 q zboża, po potrąceniu na zasiew, ordynarję, obroki — może zostawić 300—600 q. Ustawa zastawowa przyjmuje jedynie do 60% tej ilości. Przy dzisiejszej cenie 12 zł za 100 kg i po potrąceniu 25% na zaległe podatki, oraz związane z zastawem koszta, rolnik otrzymuje do ręki tak małą sumę, że tranzakcja jest właściwie zawiązaniem, a nie rozwiązaniem sytuacji.

Stałe ceny na wszelkie artykuły, z których rolnik korzystać musi, stałe ceny na robotnika, oraz sztywne i nieugięte podatki, przy stałej zniżce cen na artykuły rolnicze, stwarzają sytuację, która doprowadza najuczciwszych ludzi do zatargu z kodeksem karnym w zakresie zastawu rolnego.

Potrącenie zaległości podatkowych może jest korzystne dla Skarbu, lecz faktem jest, że rolnik w danej chwili zboże zastawił, dał wszechstronne zabezpieczenie, poddał się surowym bardzo rygorom, a gotówki nie dostał, wchodząc w nowy okres gospodarczy znów bez kapitału obrotowego, jedynie z satysfakcją częściowego uregulowania zaległości.

W tych warunkach zastaw rolny nie jest interesem dla średniego rolnika i dlatego ani w roku zeszłym, ani w tym roku wykorzystany nie będzie.

Wszyscy, którzy z rolnictwem jakąkolwiek styczność mają, wiedzą, że rolnictwo to od szeregu miesięcy żyło nadzieją nowych zbiorów. Tą nadzieją żyli też i nasi wierzyciele, tych to wierzycieli, a nie nas rolników, ogarnęła ta „zbiorowa psychoza", która zmusza nas do takiej niekorzystnej gwałtownej realizacji pracy całego naszego roku.

Te stosy żółtych papierów i nakazów egzekucyjnych, leżących na naszych stołach i biurkach, składają się z należności prywatnych, skarbowych i instytucyj ubezpieczeń społecznych: ich to ogarnęła psychoza zdobycia swych należności w obawie, że za miesiąc przy istniejących cenach nie będzie już pokrycia. Tutaj więc należy szukać przyczyn tej podaży zboża w miesiącu bieżącym".

Cała akcja dotychczasowa nie potrafiła: 1) ani obniżyć cen środków produkcji, kredytu, podatków i świadczeń socjalnych, robocizny etc. do poziomu cen agrarnych,

2) ani podnieść cen agrarnych do poziomu, któryby dał możność wywiązania się rolników w stosunku do Skarbu Państwa, samorządów, banków, prywatnych wierzycieli, instytucyj socjalnych, pracowników etc.

Skoro obydwie drogi w praktyce zawiodły, pozostaje droga via waluta. Nie jest to środek ani dobry, ani wskazany, ani zalecania godny, a już przez rolników najmniej pożądany. Zawiera on w sobie duże niebezpieczeństwo i możliwość niespodzianek, ale wobec zawodu, jaki spotkał rolnictwo na innych drogach, wydaje się złem koniecznem. Kto jest innego zdania, na tym ciąży obowiązek wskazania źródła pokrycia strat rolnictwa przy deficytowej produkcji, bo rolnictwo nie posiada kapitałów zapasowych i cichych lub jawnych rezerw i idzie na wyciągniętej do ostatka strunie, która łatwo pęknąć może. Zapóźno jest na program „przetrwania", zapóźno na program „wyjścia z kryzysu" lub sztucznego a nie realnego „nakręcania konjunktury".

Rolnictwo potrzebuje doraźnego programu, ratunku przed masową katastrofą.

Takim ratunkiem, o ile nie chce się ruszać waluty, może być tylko albo podniesienie cen do poziomu kosztów, albo obniżenie kosztów do poziomu cen. Nic innego niema.

Polska zrobiła kilka kroków na jednej drodze i kilka na drugiej, ale na żadnej do mety nie doszła, a półśrodki zawiodły, bo zawieść musiały, bo zatrzymały się za daleko od mety i dały w rezultacie nie ratunek, lecz chaos i zamieszanie.

*) Wobec tak bardzo aktualnego i żywotnego dla rolników problemu, jak ceny zboża, oddajemy w dzisiejszym zeszycie głos dwom wybitnym publicystom PP. W. Zaklice i W. Rulikowskiemu — otwierając pole do dalszej dyskusji, przyczem zaznaczamy, że nie zawsze podzielamy wszystkie poglądy zawarte w artykułach dyskusyjnych. *Redakcja.*

Polsce nie udał się proces obniżenia kosztów produkcji agrarnej do poziomu cen rynkowych i to nietylko dlatego, że ceny środków produkcji agrarnej branych z przemysłu były sztywne, mało elastyczne i mało dały się obniżyć, nietylko dlatego, że podatki nietylko okazały się sztywne, ale z tendencją do zwyżki, ale przedewszystkiem dlatego, że wadliwą okazała się struktura agrarna Polski.

Argentyna, Kanada i Australja mogą produkować tanio, bo mają wielkie majętności ziemskie o produkcji ekstensywnej, a więc z możliwością daleko posuniętej mechanizacji. Konsument miejski, inteligent i robotnik mogą mieć tani chleb, bo taki wielki warsztat ma warunki taniej masowej produkcji.

Pan Bielecki w swych podróżach zagranicznych obliczył bardzo szczegółowo różnice kosztów produkcji w małych i wielkich farmach i w cyklu ciekawych artykułów zobrazował tę kolosalną różnicę. Przemiany struktury agrarnej w Polsce odebrały jej zdolność akomodacji w bardzo dużym stopniu, dalsze zaostrzanie się zła mogłoby w przyszłości fatalnie zaciążyć nad odpornością Polski na wszelkie wstrząsy ekonomiczne i przyszłe kryzysy. Wytwarza się solidarność interesów wielkich producentów z interesami konsumentów miejskich, robotników i konsumentów wiejskich. Fakt solidarności tych interesów znalazł najdobitniejszy wyraz w faszyzmie włoskim.

Gdyby te interesy nie były istotne i żywotne, i gdyby za nimi nie stały masy miejskie i wiejskie, to faszyzm dawnoby już runął. Na krótką metę można skutecznie walczyć z niskiemi cenami agrarnemi, środkami sztucznemi na długą metę to się robić nie da, a kraj, który nie chce stracić swej odporności i elastyczności, musi dbać o zabezpieczenie sobie warunków odporności na wstrząsy kryzysu i burze.

Takim pierwszorzędnym warunkiem odporności jest właściwa struktura agrarna Polski z właściwym stosunkiem mniejszej i większej własności ziemskiej. Bez naprawy na tym odcinku, poczynania na innych odcinkach walki z kryzysem mogą się okazać mało skuteczne, bo elastyczność i zdrowa prężność sił samoregulujących gospodarstwa narodowego jest silnie osłabiona i organizm silnie wycieńczony nie może się wydobyć z anemji z powodu braku zdrowych sił samoleczniczych. Zwłaszcza na wypadek wojny i blokady, odporność i elastyczność rolnictwa polskiego jest jednym z podstawowych warunków wojny ekonomicznej i przetrwania, oraz zdolności aprowizacyjnych dla armji, miast i fabryk.

Przez długi czas wielu się łudziło, że regulacja jednego odcinka — „wierzyciel prywatny-dłużnik" — doprowadzi do zasadniczej poprawy sytuacji w rolnictwie. Iluzję tę mamy już poza sobą, życie wykazało, że tak stawiać sprawy nie można. Życie wysunęło inny problem — stosunek złota do produkcji wogóle, i to tak rolniczej jak i przemysłowej.

W imię praworządności musimy stać na stanowisku, że suma długu bez zgody wierzyciela nie może być ruszona i zmniejszona. Suma jednak pożyczona na majętność ziemską kilka lat temu stanowiła równowartość około 100 morgów, odpowiedniej ilości bydła, zboża etc., dziś taż sama suma przedstawia równoważnik kilka razy większych ilości ziemi, bydła, zboża etc. Stało się to bez odpowiedniego dodatku wierzyciela, gotówki lub pracy. Pozostała nadwartość bez równoważnego ekwiwalentu, która w imię praworządności musi być sprowadzona do tego poziomu, by wyrażała ściśle nietylko nominalnie; ale wartościowo, to jest faktycznie tę wartość, jaka była przez wierzyciela pożyczona, bo dziś odbiera nominalnie te same 100, które pożyczył kilka lat temu, a faktycznie odbiera, nie licząc procentów, kilka razy więcej, tyle razy więcej, ile więcej może dziś za tę sumę kupić ziemi, bydła i zboża, niż to mógł zrobić wtedy, gdy sumę tę pożyczał.

Rolnicy, jako element praworządny, muszą stać i stoją na tem stanowisku, że wierzycielom rolnictwa należy oddać ani mniej, ani więcej, ale tylko tyle, ile wartościowo dali plus procenty.

Otóż tak, jak sprawy stoją obecnie, to wierzycielom trzeba zwracać dużo więcej, niż to co oni dali. Ta krzywda i wyzysk kapitału jest dobrze zamaskowana nominalnością, jest ukryta w cichej zwyżce wartości złota, zwyżce bez żadnego ekwiwalentu pracy, ani innych wartości wierzycieli, jednem słowem jest darmową premją.

Ten stan rzeczy wytwarza nie tylko krzywdę i wyzysk rolnictwa, odbiera mu zdolność płatniczą, czyni z niego niewypłacalnego płatnika, zalegającego z wypłatami, pracodawcę, co zaostrza kwestję socjalną, ale czyni z niego coraz bardziej niewypłacalnego dłużnika. Dalsze postępy na tej drodze muszą doprowadzić do katastrofy masowej rolnictwa, z której jedynem wyjściem będzie skreślenie długów rolniczych już nie w wysokości, w jakiej były faktycznie a nie nominalnie zaciągane, ale znacznie dalej. Dziś jeszcze dałoby się to zrobić w granicach praworządności, jutro już na to może być za późno.

Prof. Dr. M. Górski 2)

Nawożenie sadów

Roczne zapotrzebowanie składników pokarmowych przez drzewa owocowe jest zależne od rodzaju drzewa owocowego, od wieku i od ilości drzew, znajdujących się na jednostce powierzchni.

Bodaj najstarszemi badaniami w tym kierunku są wyczerpujące badania Steglicha i Bartha, którzy podają roczne zapotrzebowanie składników pokarmowych w zależności od wieku rośliny (ściśle mówiąc od obwodu pnia, mierzonego w połowie wysokości) dla różnych drzew owocowych:

Dla jabłoni w gr na 1 drzewo:

Obwód pnia w cm	Azotu N	Kw. fosf. P_2O_5	Potasu K_2O
25	46.8	15.9	58.0
50	114.2	33.9	150.1
75	180.5	54.1	242.7
100	246.2	74.3	335.1

Dla grusz w gr na 1 drzewo:

25	62.6	13.5	51.9
50	142.8	48.5	198.6
75	242.8	83.4	345.1
100	332.8	118.4	491.7

Dla wiśni i czereśni w gr na 1 drzewo:

25	57.8	15.6	51.0
50	168.8	46.0	159.2
75	279.7	76.4	267.3
100	390.5	106.8	375.2

Dla śliwy w gr na 1 drzewo:

25	60.5	16.6	76.4
50	146.7	42.8	201.3
75	233.1	69.1	326.4
100	319.0	95.3	450.9

Pomijając dość zawiłe przeliczenia wymagań pokarmowych na ha drzew owocowych według danych Steglicha i Bartha, możemy na razie stwierdzić, że wymagania pokarmowe różnych drzew owocowych są zależne od ich wieku i dla różnych drzew owocowych są mniej więcej jednakowe. Wymagania pokarmowe w stosunku do azotu i potasu są mniej więcej jednakowe, natomiast w stosunku do kwasu fosforowego 3 do 4 razy mniejsze.

Stosunek N : P_2O_5 : K_2O wynosi średnio dla wszystkich drzew owocowych: 1 : 0.3 : 1.2. Średnio więc drzewa owocowe potrzebują najwięcej potasu i azotu, a najmniej kwasu fosforowego.

Badania Steglicha i Bartha znajdują się w zgodności z oznaczeniami G. Truffaut dla jabłoni i grusz o obwodzie 25 cm. Autor ten znalazł następujące wymagania pokarmowe. licząc na jedno drzewo w gr:

	Jabłonie	Grusze
Azotu N	61.7	42.2
Kwasu fosforowego P_2O_5	13.0	12.0
Potasu K_2O	45.3	21.7

Między danemi Steglicha i Bartha występuje tylko pewna sprzeczność co do potasu. można to jednak wytłumaczyć różnemi warunkami glebowemi, zasadniczej różnicy niema.

W mozolnych badaniach Robertsa, dotyczących jabłonek w wieku od 13 do 33 lat, oznaczano najważniejsze składniki pokarmowe w liściach. owocach i w samem drzewie i na postawie tego obliczono przeciętne roczne zużycie składników pokarmowych w stosunku na ha. Wyniosło ono: Azotu N 54.1 kg, kwasu fosforowego P_2O_5 9.2 kg, potasu K_2O 63.4 kg.

Stosunek N : P_2O_5 : K_2O wynosi 1 : 0.17 : 1.2, a więc jeśli chodzi o stosunek azotu do potasu jest on taki sam. jak w poprzednich badaniach. stosunek do kwasu fosforowego jest jednak daleko niższy.

Przytoczę tu jeszcze badania. przeprowadzone przez Van Slyke'a. Taylora i Andrewa. Według tych autorów poszczególne drzewa owocowe pobierały następujące ilości składników pokarmowych rocznie w przeliczeniu na ha:

	Azotu	Kw. fosforow.	Potasu kg/ha
Jabłonie	57.7	15.7	61.6
Grusze	33.0	77.8	37.0
Śliwy	33.0	9.3	42.6

Widzimy. że i w tych badaniach drzewa owocowe zużyły najwięcej potasu. później azotu, a najmniej kwasu fosforowego.

Możemy więc na postawie wszystkich przytoczonych tutaj badań powiedzieć, że drzewa owocowe wykazują największe wymagania pokarmowe w stosunku do potasu, później nieco mniejsze w stosunku do azotu. najmniejsze w stosunku do fosforu.

Jak już powyżej zaznaczyłem, nie posiadamy takich badań, któreby wskazywały na potrzeby nawozowe drzew owocowych.

Tem ciekawsze wydadzą się nam badania nad potrzebami nawozowemi szkółek drzew owocowych. Badania tego rodzaju zostały przeprowadzone na polu doświadczalnem Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Skierniewicach przez J. Szląskiewiczównę i Z. Moraczewską.

Badania te przeprowadzono na tak zwanych pasach demonstracyjnych, które od lat 10 nie otrzymują nawożenia obornikowego, nie uprawia się na nich również roślin motylkowych, jako wzbogacających glebę w azot. Pasy te podzielone są na poletka, z roku na rok jednakowo nawożone nawozami mineralnemi w ten sposób, że istnieje kombinacja z pełnem nawożeniem mineralnym, oraz kombinacje z opuszczeniem jednego składnika pokarmowego. Te poletka, na których pewien składnik pokarmowy został opuszczony, z biegiem czasu zostają wyczerpane z tego składnika w stopniu daleko idącym — powinno więc występować duże obniżenie plonów z powodu braku tego składnika. Nie wszystkie jednak rośliny w jednakowy sposób reagują na to jednostronne wyczerpanie. W naszych doświadczeniach okazało się, że wszystkie nieomal rośliny reagują przedewszystkiem na brak azotu. natomiast reakcja na potas zależy od rodzaju rośliny. Owies, żyto dotychczas na brak potasu nie reagują, natomiast cebula jest bardzo czuła na opuszczenie potasu, tak samo tytonie czerwono-kwitnące. natomiast machorka dawała sobie dobrze radę, wykorzystując potas glebowy, jęczmień w zależności od roku (prawdopodobnie przebiegu pogody) reaguje lub nie reaguje na brak potasu, to samo pszenica. Widzimy więc, że reakcja na opuszczenie potasu zależy od rodzaju rośliny. Na kwas fosforowy reaguje niewiele tylko roślin, np. buraki cukrowe.

Na tych demonstracyjnych pasach, jak widzimy, nadających się do oznaczania specjalnych potrzeb nawozowych rośliny, wysadzono w r. 1930 dziczki jabłonek. Dziczki te zostały w normalnym czasie zaokulizowane, a w końcu wegetacji została zmierzona grubość, oraz wysokość tych dziczków. Na wiosnę 1931 r. obcięto je w czop i stwierdzono roczny przyrost pędu szlachetnego. W 1932 r. zmierzono dalszy przyrost. Odnośne dane*) umieszczone są w poniższej tablicy:

Zależność wzrostu jabłonek od rodzaju nawożenia:

	Rok 1930 dziczki			Wys. pędu szlachet.		
	grub. mm	wys. cm	ciężar 1 drzewka w gr	r. 1931	r. 1932	razem
O (bez nawozów)	9.9	62	21.7	73	75	148
Ca NPK	11.2	70	25.2	83	96	179
NPK	11.2	73	27.0	85	99	184
PK (bez azotu)	10.9	74	27.7	84	101	185
PN (bez potasu)	9.7	64	18.8	73	78	151
KN (bez fosforu)	10.5	69	23.5	89	101	190

Jeśli chodzi o dziczki, to ich grubość, wysokość i ciężar zależą przedewszystkiem od obecności potasu: wszystkie te wielkości są mniej więcej jednakowe na poletkach bez potasu i bez nawozów wogóle, a daleko większe tam, gdzie dano potas. Nawożenie więc potasem zwiększyło i grubość i wysokość dzików. Jest rzeczą charakterystyczną, że opuszczenie azotu nie wpłynęło na wzrost dzików, aczkolwiek wszystkie rośliny uprawne na tych pasach demonstracyjnych wykazywały wybitną reakcję na azot. Poza brakiem potasu na wzrost dzików wpłynął również, ale w stopniu daleko słabszym, brak kwasu fosforowego.

Pędy szlachetne w obu latach reagowały znów tylko na potas, nie reagując zupełnie ani na azot, ani na kwas fosforowy.

Z tego wynika, że o ile chodzi o przyrosty w szkółkach, a więc o przyrosty samego drewna, to w tym kierunku największe znaczenie ma potas, i że potrzeby nawozowe w stosunku do potasu są w tym wypadku największe. Ten wniosek ma tem większe znaczenie, że podobne wyniki otrzymano w Zemborzycach na tamtejszem polu doświadczalnem:

	grubość w mm.	wysokość w cm.
O (bez nawozów)	18	87
CaNPK	22	97
NPK	21	101
PK (bez azotu)	21	99
PN (bez potasu)	19	87
KN (bez fosforu)	22	105

Widzimy, że w tem doświadczeniu również tylko opuszczenie potasu wpłynęło na wzrost dzików, gdy opuszczenie azotu i fosforu nie wywarło żadnego wpływu.

Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że to dominujące znaczenie potasu odnosić się będzie przedewszystkiem do szkółek i ewentualnie do przyrostów drewna. natomiast jeśli chodzić będzie o sady owocujące, to zważywszy, że gleby nasze są ubogie w azot, że wszystkie nieomal nasze gleby na nawożenie tym składnikiem pod wszystkie rośliny reagują, że azot znajduje się w glebie tylko w nieznacznej warstwie (do 25—30 cm) i że wreszcie wymagania pokarmowe drzew są dość duże w stosunku do azotu,

*) Wyniki tego doświadczenia zostaną szczegółowo opracowane przez J. Szląskiewiczównę i Z. Moraczewską.

trzeba przyjść do wniosku, że potrzeby nawozowe sadów, w stosunku do azotu, powinny być dość duże, kto wie czy nie większe niż w stosunku do potasu. Nie wszystkie bowiem gleby nasze tak potrzebują potasu, jak azotu, pozatem potas znajduje się w glebie również i w warstwach głębszych, skąd może być czerpany przez dobrze rozwinięty system korzeniowy drzew owocowych.

Streszczając się możemy powiedzieć, że potrzeby nawozowe sadów są mniej więcej takie same jak ich wymagania pokarmowe, że przedewszystkiem nawożenie azotem i potasem ma znaczenie największe, natomiast kwas fosforowy posiada mniejsze znaczenie.

Wanda Srzednicka 2)

Silosowanie pasz zielonych metodą fińską tzw. A. J. V.

W roku 1929—1930 poczyniono szereg obserwacyj nad niebezpieczeństwem pleśni, którą pasza A. I. V. była zagrożona. Optimum ilości kwasów dla pleśni leży między PH — 3 a 4. W celu zapobieżenia pleśni stosowano specjalną konstrukcję rezerwoarów i przykrywania paszy, skrapiano powierzchnię paszy różnemi substancjami, niszczącemi pleśń. W poszukiwaniu ich zwrócono uwagę na substancje organiczne, które w ilości 0,0001% wstrzymują rozwój pleśni, są one sto razy skuteczniejsze, niż formalina zadawana w takiej ilości aby była nieszkodliwą dla bydła.

Bydło jadło przeważnie odrazu paszę A. I. V. część przyzwyczaiła się po paru dniach. Krowy rasy Ayrshire o 450 kg żywej wagi zjadały dziennie 40—50 kg paszy (z „potrawu" koniczyny), konserwowanej tą metodą. Niektóre jadły jeszcze większe ilości. Zwierzęta żywione w ten sposób przez czas dłuższy nie okazywały żadnego wstrętu, stan zdrowotny był zadowalający. Starano się również stwierdzić, czy pasza A. I. V. ma jaki wpływ szkodliwy na metabolizm mineralny zwierząt, przez zmniejszanie ilości wapna w organiźmie. W tymże celu krowę żywiono przez miesiąc wyłącznie kiszonką fińską, w ilościach 60 kg dziennie, poczem została zabita; ani kości, ani organa wewnętrzne nie wykazały żadnych anormalności. Na wiosnę 1930 r. zabito i zbadano jeszcze dwie krowy: jedna zjadła przez pięć miesięcy 4500 kg paszy A. I. V., druga przez sześć miesięcy 5600 kg. Analizy dowiodły, że zawartość suchej masy i popiołu, oraz wapna i fosforu w kościach i zębach była normalna; tak samo zawartość wapna, fosforu i chloru w muskułach i krwi była bez zmian. Wzięto próbki krwi 12 krów mlecznych, żywionych przez zimę w dużej ilości znaną paszą i stwierdzono, że na 100 gr krwi było 9—13 mgr CaO. Próbki, wzięte od 12 krów mlecznych, żywionych sianem i burakami, wykazały na 100 gr krwi 9,1—12 mgr. CaO.

Mleko otrzymane nie ma przykrego zapachu, a nawet miało smak lepszy, niż u krów żywionych sianem, a pozatem zauważono zwiększenie się procentu tłuszczu i proteinów, przypominało mleko letnie. Zawartość drobnoustrojów w mleku, wyprodukowanem paszą A. I. V., była mała, dominowały bakt. kws. mlekowego i drożdże, natomiast nie było bac. butyricum, co jest rzeczą bardzo ważną, zwłaszcza dla serowarstwa.

Zdarza się, że w mleku krów żywionych tą paszą, można zauażyć bac. butyricus, pochodziły one z kawałków ziemi, zawierających te bakterje, które przedostały się do paszy i przetrwały mimo działania kwasu. Mleka, zawierającego bac. butyricus, nie należy używać do fabrykacji sera Ementhalskiego, niebezpieczeństwo jest mniejsze dla serów tych, których proces dojrzewania jest w temperaturze niższej, a kwasowość jest większa, np. Edamski i Gouda. Suamalainen badał sery otrzymane z mleka A. I. V. i silażu zwykłego. Wszystkie sery jak Edamski i Cheddar były dobre, z silażu zaś zwykłego wykazywały fermentację masłową. W zimie 1925 do 1930 r. A. Lähdeoja określił zawartość chloru w mleku po skarmianiu sianem, burakami i paszą A. I. V. Pasza ta zwiększa zawartość chloru w mleku, jednak jest ona niższa, niż w innych krajach europejskich, ilość wapna też się zwiększa w mleku, zwłaszcza przy dodatku kredy do paszy.

W paszy A. I. V. z traw mamy następujące straty: 0—2% przez oddychanie, 0% przez proteolizę i 1%—3% przez wypłynięcie soku. Straty wahają się 1%—5% nie licząc strat, poczynionych przez ewentualne zapleśnienie. Te ostatnie zależą od rodzaju paszy, rezerwoarów, staranności w przykryciu itd. Skoro konserwacja przeprowadzona została dokładnie, straty nie przekraczają 2%. Według doświadczeń Poijarvi strawność proteinu takiej paszy jest taka sama, co i paszy świeżej; a współczynnik strawności proteinu surowego kiszonki, przygotowanej z masy zielonej roślin strączkowych, wynosi 75.7. Wartość odżywcza zależy od jakości traw i sposobu konserwacji.

Przy stosowaniu paszy Virtanena w dużych ilościach, pasza treściwa może być zredukowana w znacznym stopniu, w wielu wypadkach usuwano ją całkowicie. Dawki okopowych albo zmniejszono, albo usunięto całkwicie, a pomimo to stwierdzono podwyższenie wydajności mleka i procentu tłuszczu.

Należy również zwrócić uwagę i na zawartość witamin. Ponieważ mleko i masło są głównemi źródłami witamin na północy, podwyższenie więc ilości witamin, zwłaszcza w A i C jest bardzo ważnem. Statystyka wykazuje, że rośnięcie dzieci w Finlandji jest najintensywniejsze od lipca do grudnia, ku wiośnie rośnięcie coraz się obniża, a to z braku witamin w pokarmach.

Fillmanns stwierdził w doświadczeniach ze świńmi indyjskiemi, że witamina C w paszy A. I. V. zostaje niezmieniona. Tylko w wypadku, gdy sok prasowanej paszy wycieka obficie, ma się stratę w witaminie C. Jeden gr trawy danej na głowę dziennie nie powstrzymuje szkorbutu, ale 3 gr są w stanie go powstrzymać i wystarczają do niedopuszczenia szkorbutu. Według tegoż autora zawartość witaminy C w świeżej koniczynie waha się od 50—150 w suchej masie. Zawartość witaminy C w paszy A. I. V. z koniczyny waha się do 40 do 150, a ilość witaminy C w suchej koniczynie i siane wynosi 0—2.

Stwierdzono zawartość witaminy A, określając ilość karotyny, która zachowuje się całkowicie w paszy A. I. V., a ponieważ karotyna jest nierozpuszczalna w wodzie, więc kiszonka, pomimo ujścia soku, nie ponosi żadnej straty w witaminie A.

Metoda Virtanena może oddać duże usługi w tych krajach, gdzie są duże ilości opadów, przeszkadzających zebraniu pasz. Siano, o ile jest tylko dobrze zebrane, co się dość rzadko zdarza, jest bezwątpienia dobrą paszą, ale tylko w warunkach dogodnych do zebrania, w przeciwnym razie jest albo wyługowane deszczami, albo spleśniałe, jedno i drugie ma małą lub żadną wartość odżywczą. Konserwowanie pasz zielonych, (silosy) uniezależnia nas od pogody, daje nam swobodę działania. Budowanie wież jest zbędne, wystarczą doły wyłożone deskami, lub postawienie na powierzchni z łat coś w rodzaju dużej beczki, obsypanej ziemią. Pozatem pasza nie wymaga rozdrobnienia, co jest również rzeczą godną uwagi, zmniejsza znacznie koszt robocizny. Jest jeden minus tej metody, to tajemniczość płynu, dodawanego do silażu. Jednakże wartoby w naszych stacjach doświadczalnych przeprowadzić próby z oryginalnym A. I. V.

i próbować zestawić swój płyn. Niemcy obecnie już mają podobną mieszankę, która jest wypróbowywana i zdaje się w niezadługim czasie będzie użyta praktycznie. Jak mi wiadomo, to w stacji doświadczalnej w Starym Brześciu są czynione próby zakwaszeniem silażu, czy one idą w kierunku idei fińskiej, czy też niemieckiej, trudno mi narazie coś o tem powiedzieć.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Nieco o młocce maszyną parową. Straty przy młocce są nieuniknione, a źródło ich bywa różne, np. niewyzyskanie maszyny, niedostateczne jej wyremontowanie, złe ustawienie, licha obsługa, przeciążenie i t. d. W normalnych warunkach młocarnia motorowa nie powinna pozostawić w słomie, trynie i plewie więcej ziarna jak 1—2% omłotu, częściej jednak te straty są wyższe i dochodzą 5%. Jeżeli do tej wysokiej straty doliczy się inne, wynikłe z kośby, wiązania, dosuszania, zwózki, ptactwa i myszy łatwo zrozumieć miejscowy kryzys. Aby tego uniknąć należy poczynić następujące zabiegi:

Maszyna powinna być wyremontowana dość wcześnie przed kampanją i pomijając uboczne poprawki należy szczególną uwagę zwrócić na przyrząd bijący, jako na najważniejszą część składową maszyny. Są to listwy bębna, które się ścierają i ich zużycie nie powinno być większe nad 1 mm, w przeciwnym razie wylot między koszem a dolną listwą bębna jest niejednakowy i maszyna nie wyciera należycie ziarna. Gdy mamy maszynę bez zarzutu, należy ją ustawić do poziomu, bo od tego zależy jakość pracy sit, ponadto gdyby ją wadliwie ustawiono, rozluźnia się w wiązaniach. Następną czynnością jest zbadanie statystyczne bębna i nastawienie kosza. Badanie bębna jest niezbędne w razie zmiany listew i ta mała przewaga wywoła jego rzucanie cięższym bokiem, silniejsze zużycie łożysk i wstrząsy maszyną, co wymaga większej siły motoru. Normalne ustawienie kosza jest takie, przy którym między jego brzegiem a dolną listwę bębna wchodzi 3 mm grubości listewka z twardego drewna. Jakość zboża przy młocce wykaże, czy tego wylotu nie należy rozszerzyć o 1—2 mm, względnie do takiej szerokości, przy której czysta młocka jest jeszcze możliwa.

Przy młocce należy przestrzegać, by obroty bębna odpowiadały ilości podanej przez fabrykę. Przy średnicy bębna 600 mm ilość obrotów w minucie wynosi około 1000, przy 350 mm 1400. Silniejsze użycie maszyny wywołuje uszkodzenie ziarna, słabsze powoduje niedostateczne wykruszanie i wytrząsanie ziarna, którego za wysoki % pozostaje w słomie i trynie. Pamiętać należy, że można przyspieszyć młockę jedynie przez właściwą obsługę maszyn, t. j. wyzyskanie ich zdolności młotnych, przez konstruktora przewidzianych. W praktyce dzieje się zwykle inaczej, aby się móc pochwalić, ile to się dziennie obiło, obserwując zaś podobnie pospieszną młockę ma się wrażenie, że maszyna snopy połyka i ludzie jej nadążyć nie mogą. Jest to jednak błędna młocka, przy której snop nie może być należycie wytarty. Praca nakładaczy powinna być najintensywniejszą, ale nie może się przeradzać w bezmyślne wrzucanie snopów w gardło bębna, bo podobna praca wywołuje wielokrotne ujemne skutki. Snop powinien być dany maszynie o ile możności równo rozpostarty, by bęben maszyną nie targał, jednolicie wycierał i by nie przeciążać materjałem dalszych części maszyny jak wytrzęsaczy, sit, tryjera i t. d. Właśnie owa pospieszna obsługa gardła maszyny naprowadziła wytwórców młocarni na ideję zastosowania mechanicznych nakładaczy. O celowości podobnego urządzenia mówiły konstrukcje maszyn amerykańskich kombinowanych, młócących w pochodzie, a obsługiwanych przez dwóch ludzi i szofera, a mimo tego przerwa w pracy dla usunięcia usterki prawie się nie trafia.

Przy słomach za długich, przerośniętych lub wilgotnawych należy snop podawać skośnie raz z tej to znowu z owej strony dla uniknięcia zatykania oraz dla jednolitego zużycia listew bębna. *J. F.*

Korzyści przewoźnego kurnika. Jednym z najważniejszych czynników powodzenia w hodowli drobiu jest zapewnienie młodzieży odpowiednich wybiegów. Doskonałym sposobem zdobycia idealnych warunków dla drobiu jest wywożenie go w pole na ścierniska i świeże oraniny. Kurczęta korzystają wtedy z prawdziwej swobody, mogą sobie wyszukiwać doskonałą karmę tak pochodzenia roślinnego jak i zwierzęcego. Przy tem mają teren nie zanieczyszczony odchodami, a utrzymanie drobiu hodowcę nic nie kosztuje. Jedyną trudnością w wprowadzeniu tego systemu jest zbudowanie przewoźnego kurnika i



Praktyczny kurnik przewoźny. Właść. p. Z. Stawiarska Jedlicze.

przyzwyczajenie drobiu przed wywiezieniem w pole do zachodzenia na noc do nowego mieszkania. Doskonale rozwiązuje zagadnienie kurnika przewoźnego przerobienie nań gary do ziemniaków jak to praktykują u br. Wattmanna w Rudzie Różanieckiej.

Wywożenie w pole zastosować można tylko dla młodzieży; kur-niosek nie wolno narażać na trudy codziennych podróży, aby nie spowodować choroby jajowodu. Nie możnaby się też ustrzec od gubienia jaj.

Pomimo, że na ściernisku znajdzie sobie drób zupełnie wystarczającą ilość pożywienia wskazane jest rano przed wyruszenem w drogę nakarmić młodzież paszą tanią objętościową, podając np. ziemniaki parowane z otrębami. Ma to znaczenie djetyczne, ponieważ chroni drób przed zbytecznem przekarmieniem się świeżem wilgotnem ziarnem co grozi zaburzeniami przewodu pokarmowego. *Nik.*

Zaprawianie ziarna siewnego „uspulunem". Zaprawianie nasion siewnych środkami odkażającemi w celu zwalczania szkodników i pasorzytów, nie wymaga już obecnie bliższego uzasadnienia. Jest ono uznane za pożyteczne, a w wielu wypadkach za konieczne. Środków odkażających, czyli t. zw. bajc. do zaprawiania nasion istnieje bardzo wiele, zaczynając od gorącej wody i zwykłych środków chemicznych, aż do skomplikowanych preparatów chemicznych wyrabianych przez różne fabryki. Wśród tych ostatnich preparat zawierający związki rtęciowe „Uspulun" od szeregu już lat zdobył sobie uznanie

wśród rolników. Przeprowadzone doświadczenia wykazują, że „uspulun" lepiej chroni przed śniecią, niż formalina i witrjol miedzi, a nie zmniejsza siły kiełkowania. Niebezpieczeństwo zmniejszenia siły kiełkowania zachodzi zwłaszcza przy formalinie, gdyż mniejsze przekroczenie przepisu co do ilości i czasu zaprawy, sprawić może dotkliwe obniżenie zdolności kiełkowania. Manipulacja zaś przy uspulunie jest łatwa, prosta i szybka. Uspulun produkcji krajowej jest zatem skuteczny przeciw śnieci pszenicy i orkiszu, grzybkowi śnieżkowemu u żyta i innych nasion, zgorzeli źdźbła żyta, paskowatości liści jęczmienia, głownie jęczmienia i owsa, zgorzeli liści buraków, główni kukurydzy, plamistości strączków fasoli i liści grochu i t. p. Uspulun znajduje się obecnie w handlu jako zaprawa mokra i sucha. Siła kiełkowania po zaprawieniu uspulunem nietylko nie słabnie, lecz nawet potęguje się. *Stf.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Dr. Stanisław Rosłaniec. Przybyszew, osada w powiecie Grójeckim. „Serja społeczno-gospodarcza Biblioteki Puławskiej" Nr. 37 stron 260, cena 6 zł. Powyższa monografja obejmuje dzieje i współczesny stan dawnego miasteczka Przybyszewa, znanego powszechnie ośrodka rejonu uprawy warzyw.

W dziale historycznym mamy obszernie poruszone zwycięskie zatargi przybyszewian z opatami płockiemi, którzy usiłowali narzucić mieszczanom pańszczyznę. Ze spraw gospodarczych na główny plan wybija się szczegółowe ujęcie techniki rolniczej i warzywniczej, oraz gruntowne zanalizowanie opłacalności produkcji. Opis stosunków wewnętrznych zawiera dosadne obrazki poziomu kulturalnego, oraz wzajemnych stosunków życia codziennego przybyszewian i sąsiednich włościan.

Należy podkreślić, że przybyła cenna i jedna z bardzo nielicznych monografji miejscowości rolniczych byłej Kongresówki.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Akcje zakładanie sadów przez Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie. P. Bank Rolny uruchomił na sezon jesienny r. 1933 3-letni kredyt sadowniczy. Spłata kredytu następuje w 4-ch półrocznych ratach, przy płatności 1-szej raty po upływie 1½ roku. Odsetki wynoszą 9% w stosunku rocznym, razem z odsetkami, pobieranemi przez Kom. Kasy Oszczędności za pośrednictwo przy zaprowadzaniu kredytu.

Podanie o kredyt należy wnosić do Kom. Kas Oszczędności, za pośrednictwem Okręgowych Tow. Rolniczych.

Kredyt ten jest udzielany w naturze, t. j. w drzewkach, które zamawia dla petenta Małop. Tow. Rolnicze, ze szkółek zakwalifikowanych.

Materjał drzewkowy dostarcza się tylko 1 wyboru, według przyjętego w Polsce standartu i w odmianach, należących do racjonalnego doboru owoców zalecanych na daną strefę klimatyczną. Prócz tego M. T. R. dobiera indywidualnie dla każdego sadu odmiany i gatunki drzew, dostosowuje je do przyrodniczych i ekonomicznych warunków danej miejscowości.

Ceny drzewek i krzewów za 1 szukę wynoszą:

Półpienne: czereśnie i wiśnie 1.20, jabłonie 1.20, śliwy 1.40, grusze 1.70, orzechy bez koron 2.20.

Pienne: jabłonie 1.50, czereśnie, wiśnie 1.40, śliwy 1.80, grusze 2.20 orzechy włoskie z koronami 3 zł.

Krzaczaste: morele 1.30, brzoskwinie 1.30. Drzewka karłowe: jabłonie, grusze 2.50, czereśnie i wiśnie 2 złotych. Krzewy: winorośl 0.50 do 0.80, porzeczki 0.30, agrest 1.—, maliny 0.10.

Ponadto M. T. R. będzie dostarczać po powyższych cenach drzewka za gotówkę i na kredyt szkółki.

Wszelkich informacyj udzielają Okręg. Tow. Rolnicze lub referat ogrodniczy Mał. Tow. Rolniczego, Lwów, ul. Kopernika 20. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Wstrzymujmy się ze sprzedażą zboża. Na prośbę Pomorskiego Tow. Rolniczego — umieszczamy poniższy, wydany przez to Towarzystwo apel do Rolników na temat, który już parokrotnie ze swej strony poruszaliśmy w naszem piśmie.

„Od całego szeregu dni polski rynek zbożowy stoi pod znakiem ogromnej podaży zboża. Zdezorjentowana w ogólnej sytuacji zagranica wprowadziła poważne utrudnienie dowozu. Ceny zbóż spadły do poziomu dotychczas na giełdach nienotowanego i grożącego ruiną dla rolnika. Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe nie są w stanie usunąć nadwyżek zbożowych, któremi rynek nasz jest zalany.

Rolnicy! wstrzymujcie się ze sprzedażą zboża — sprzedaż choćby tylko kwintala zboża niechaj się stanie dla rolnika ostatecznością, gdy cena nań uzyskana nie pokrywa nawet połowy kosztów produkcji i rujnuje jego warsztat pracy.

Rolnicy! wykorzystujcie kredyty zastawowe i zaliczkowe, pomóżcie Państw. Zakładom Przemysłowo-Zbożowym w ich wysiłkach nad podniesieniem cen, tem bardziej, że sytuacja jest i musi być przejściową.

Apelujemy również do wierzycieli rolnika, tak publicznych, jak i prywatnych, o wstrzymywanie się z egzekwowaniem zbóż, gdyż spowoduje to załamanie się siły produkcyjnej warsztatów rolnych. W tej chwili nie chodzi o interes poszczególnego rolnika, lecz o całość naszej gospodarki krajowej, której fundamentem jest rolnictwo. O ile bowiem wierzyciele nie przyjdą, lub nie zostaną spowodowani do przyjścia z pomocą — rolnik sam będzie bezradny.

Powaga chwili niech dla nas będzie ważnem upomnieniem".

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze
w Toruniu.
Leon Schedlin-Czarliński.
Aleksander Zakrzewski.

Zakup koni remontowych w okresie III-cim. Terminy i miejsca zakupu koni dla wojska w b. roku na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego są następujące:

20 wrzesień w Tarnopolu, 21, 22, 23, wrzesień we Lwowie, wystawa koni, 3, 4, października w Kołomyji pokaz koni, 26 października w Przeworsku, 27 padziernika w Łańcucie, 6 listopada w Przemyślu, 7 listopada w Gródku Jagiellońskim, 8 listopada w Sokalu, 14 listop. w Chodorowie, 22 listop. w Tarnobrzegu, 5 grudnia w Przemyślanach, 7 grudnia w Żółkwi, 12 grudnia w Jarosławiu. Każdorazowo od 9 rano na miejscowej targowicy. Zakupywane będą konie wszystkich typów od trzech i pół lat do sześciu lat skończonych za wyjątkiem typu taborowego.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1259/33. Uprawnienia członków Komisyj szacunkowych podatku dochodowego. Z uwagi na okoliczność, iż w okresie 1933—1935 fungują Komisje szacunkowe pod. dochodowego w nowym składzie i często obejmują osoby, które w poprzednich latach nie wchodziły w ich skład, przeto pozwalamy sobie zwrócić uwagę tych nowych członków komisyjnych, o ile należą do stanu rolniczego, na artykuł p. Dr Jana Gottfrieda pod tytułem: „O uprawnieniach członków komisyj szacunkowych podatku dochodowego", zamieszczony na czele numeru 36 „Rolnika" z 11 września 1932 r.

Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Badeni m. p.*

L: 888/33. Urzędowe normy dochodowości gospodarstw rolnych na r. 1933. Po porozumieniu się z organizacjami rolniczemi ustaliły obie Izby Skarbowe Lwowskie niżej wykazane czynsze dzierżawne dla poszczególnych powiatów, a w tych dla trzech wzgl. czterech stref dobroci gruntów. Obok tych czynszów zamieszczamy obliczenie normalnego dochodu z 1 hektara w centn. metr. żyta według wielkości gospodarstw.

POWIATY	ustalone czynsze dz. w q żyta za grunta: dobre. średnie. liche. najlichsze	Normalny dochód z 1 ha w q żyta w gospodarstwie do 180 ha	300 ha	5.000 ha
A. Okręg Izby Skarbowej I.				
Grupa I.:				
Drohobycz I.	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.30	2.36	2.29	1.93
	1.—	1.93	1.86	1 50
	0.60	1.36	1.29	0.93
Jarosław	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.30	2.36	2.29	1.93
	0.90	1.79	1.72	1.36
Krosno	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.30	2.36	2.29	1.93
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.60	1.36	1.29	0.93
Lwów 9.	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.80	1.64	1.57	1.21
Łańcut	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.30	2.36	2.29	1.93
	0.90	1.79	1.72	1.36
Przeworsk	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.—	1.93	1.86	1.50
Sokal	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.20	2.21	2.14	1.78
	0.90	1.79	1.72	1.36
Grupa II.:				
Bóbrka }	1.50	2.64	2.57	2.21
Gródek Jagiel. }	1.30	2.36	2.29	1.93
Rudki }	1.—	1.93	1.86	1.50
Lubaczów	1.50	2.64	2.57	2.21
	1.25	2.29	2.22	1.86
	0.80	1.64	1.57	1.21
Sambor	1.50	2.64	2.57	2.21
	1.30	2.36	2.29	1.93
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.80	1.64	1.57	1:21
Grupa III.:				
Mościska	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.20	2.21	2.14	1.78
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.70	1.50	1.43	1.07

Przemyśl	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.25	2.29	2.22	1.86
	1.10	2.07	2.—	1.64
	0.80	1.64	1.57	1.21
Rawa ruska	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.20	2.21	2.14	1.78
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.60	1.36	1.29	0.93
Rzeszów	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.20	2.21	2.14	1.78
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.70	1.50	1.43	1.07
Sanok	1.40	2.50	2.43	2.07
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.50	1.21	1.14	0.78
Grupa IV.:				
Jaworów	1.25	2.29	2.22	1.86
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.50	1.21	1.14	0.78
Tarnobrzeg	1.25	2.29	2.22	1.86
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.80	1.64	1.57	1.21
Żółkiew	1.25	2.29	2.22	1.86
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.70	1.50	1.43	1.07
	0.50	1.21	1.14	0.78
Grupa V.:				
Brzozów	1.10	2.07	2.—	1.64
Dobromil	0.80	1.64	1.57	1.21
Drohobycz 2.	0.50	1.21	1.14	0.78
Kolbuszowa				
Lesko	1.10	2.07	2.—	1.64
	0.70	1.50	1.43	1.07
	0.40	1.07	1.—	0.64
Nisko	1.10	2.07	2.—	1.64
	0.80	1.64	1.57	1.21
	0.50	1.21	1.14	0.78
Turka	0.80	1.64	1.57	1.21
	0.60	1.36	1.29	0.93
	0.40	1.07	1.—	0.64

B. Okręg Izby Skarbowej II:

Grupa I.:				
Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Kopyczyńce, Skałat, Śniatyń, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki.	1.75	3.—	2.93	2.57
	1.50	2.64	2.57	2.21
	1.25	2.29	2.22	2.86
Grupa II.:				
Brzeżany, Kołomyja, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Tłumacz, Zbaraż, Złoczów, Żydaczów.	1.60	2.79	2.72	2.36
	1.30	2.36	2.29	1.93
	1.—	1.93	1.86	1.50
Grupa III.:				
Brody, Kałusz, Kamionka str., Kosów, Radziechów, Stanisławów, Zborów.	1.50	2.64	2.57	2.21
	1.20	2.21	2.14	1.78
	0.90	1.79	1.72	1.36
Grupa IV.:				
Dolina, Nadwórna, Stryj	1.30	2.36	2.29	1.93
	1.—	1.93	1.86	1.50
	0.70	1.50	1.43	1.07

Powyższe ustalone przez Izby Skarbowe czynsze dzierżawne i wypadające na ich podstawie dochody z 1 ha gruntu rozumieją się względnie mają zastosowanie do gospodarstw, znajdujących się w prawidłowych warunkach gospodarczych, operujących dostatecznym inwentarzem i kapitałem obrotowym, nieobdłużonych i dobrze prawidłowo administrowanych.

Dla gospodarstw natomiast, którym brak jednej lub kilku z tych cech, należy wypadający normalny dochód z ha zawsze obniżać o pewien procent (10% do 50% i więcej) stosownie do danego indywidualnego gospodarstwa.

W razie klęski rdzy, wylewu, gradobicia, nieurodzaju lub tp. zamiast dochodu może wypaść strata zależnie od intensywności i rozmiaru klęski. Naogół poniesiony przez klęski tego rodzaju ubytek w plonach ogólnych ponad 20% do 25% powoduje już napewno niedobór z gospodarstwa rolnego.

Odnośnie do tych rolników, którzy zeznania swe oparli na księgach gospodarczych, wymiar powinien odpowiadać wynikowi badania tych ksiąg. Gdyby Urząd stawiał wniosek na uznanie dowodu z ksiąg za nieudały, to członkowie Komisji - rolnicy powinniby spowodować uchwałę Komisji, aby któryś z nich sam lub wspólnie z drugim członkiem zbadali dokładnie treść protokołu badania ksiąg w kierunku, czy może tylko pewna część zapisów daje powód do ujemnej oceny i zaproponować wówczas albo wezwanie płatnika do uzupełnienia dowodu w inny sposób (świadkami, znawcami itp.) albo w ostateczności zaproponować przyjęcie niewątpliwych wyników i cyfr książkowych za udowodnione, a oszacowanie pozycyj należycie nieudowodnionych według pewnych norm ogólnych na podstawie swej praktyki i doświadczenia albo na podstawie orzeczenia zaproponować się mających znawców.

Odnośnie do rolników, którzy powołali się w swych zeznaniach i wyjaśnieniach na dowód z przesłuchania znawców, a Urząd znawców tych nie przesłuchał, należałoby spowodować ich przesłuchanie zwłaszcza co do wysokości pobieranych w powiecie czynszów dzierżawnych, co do wydajności 1 hektara lub morga, co do zaliczenia gruntów do pewnej kategorji (klas) dobroci, albo co do innych ważnych dla wymiaru szczegółów lokalnych lub indywidualnych.

Prezydjum:

Agopsowicz m. p. *Badeni m. p.*

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO ODDZ. WE LWOWIE.

Prezydjum Małop. Tow. Rolniczego Oddział we Lwowie pozwala sobie zwrócić uwagę P. T. Rolników, że w dn. 10. IX. br. odbędą się na terenie trzech południowo wschodnich województw, wybory do lwowskiej Izby Rolniczej z Samorządów Powiatowych.

Przypominając ten termin Prezydjum prosi uprawnionych do głosowania o jak najliczniejszy udział w tym akcie dla zadokumentowania głębokiego zainteresowania sprawami rozwoju życia rolniczego, oraz organizacji Samorządu rolniczego reprezentowanego przez Izbę Rolniczą.

Dyrektor: Prezes:

Koncowicz *Papara.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Pracodawca obowiązany jest do pokrycia kosztów poprzednio wymienionych, tylko wówczas, gdy chory leczy się u lekarza, wskazanego przez pracodawcę, lub został skierowany do szpitala na skutek polecenia tego lekarza. Nie dotyczy to, o ile chodzi o pomoc lekarską, wypadków nagłych, w których zwrócenie się do wskazanego przez pracodawcę lekarza było niemożliwe, a zwłoka groziła niebezpieczeństwem, nie dotyczy to również kosztów leczenia w szpitalach publicznych lub działających jako publicznych w razie stwierdzenia przez lekarza szpitalnego, że zwłoka w umieszczeniu chorego w szpitalu groziła niebezpieczeństwem dla życia lub poważnem pogorszeniem choroby oraz w wypadkach chorób zakaźnych o ile warunki odosobnienia w domu nie były dostateczne, co stwierdza lekarz urzędowy.

Obowiązek udzielania świadczeń, spoczywa na pracodawcach rolnych również i po ustaniu stosunku pracy jeśli wypadek choroby lub porodu miał miejsce w czasie trawania tego stosunku.

Za członków rodziny uprawnionych do świadczeń ze strony pracodawcy uważani są: żona pracownika rolnego i jego dzieci poniżej lat 15.

Wysokość wypłacanego zasiłku chorobowego w żadnym wypadku nie może być niższa niż 50% całego wynagrodzenia. Jeśli wartość naturalij nie stanowi 50% wynagrodzenia, pracownik rolny otrzymuje jako zasiłek pełne naturalja, oraz dopłatę w gotówce w wysokości różnicy pomiędzy wartością naturaljów a 50% całego wynagrodzenia.

(C. d. n.)

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z Polskiego tropiku. W czasie mej wizyty w Redakcji Rolnika zupełnie słusznie otrzymałem wymówkę, że nie przysyłam żadnych wiadomości o stanie plantacji i kultur w „tropikalnych stronach" Polski. Jak tu było jednak pisać gdy jeśli słońce przypadkiem błysło na 5 minut, to człowiek nie wiedział jakiej roboty się chwycić, a znowu w międzyczasie jak lało, to chodził od jednego okna do drugiego i szperał po głowie, jakieby to jeszcze użyć z dawnych wojennych soczystych „powiedzonek", pod adresem wszelakich barometrów, Pim'ów itd.

Obecnie, dzięki Bogu, mamy przeważnie milutkie ciepło (40—50° C), wszystko więc rośnie w oczach i stara się nadrobić utracony czas. W pogodnym więc nastroju postaram się opowiedzieć co w naszych egzotycznych stronach słychać, głównie w pow. Borszczowskim z Łosiaczem, jako bazą operacyjną włącznie.

A no zacznijmy od masowego już tutaj owocu, od „syrojidów". Co to jest? — to przez autochtonów nazwany, najzwyklejszy Citrullus vulgaris, również kawonem, czyli arbuzem zwany. Irytujące stworzenie! W swych niemowlęcych chwilach wogóle nie chce róść i potrafi tak siedzieć przy ziemi ze 6 tygodni, a już tej zimnej wiosny mogły wyprowadzić z równowagi człowieka o najtwardszych filozoficznych poglądach, swym brakiem jakiegokolwiek temperamentu życiowego. Po wyjściu jednak ze swych „cielęcych" chwil, pokazują dopiero co potrafią, bo przyrost dzienny wynosi nawet do 10 cm!

Widoki na urodzaj w obecnej chwili przedstawiają się średnio, a to skutkiem spóźnionej wegetacji roślin, oraz braku słońca i ciepła, jeżeli więc do końca września będzie trwała nieprzerwanie słoneczna i ciepła pogoda, to owoce dojrzeją, no i będzie je można sprzedać za możliwą cenę! Kawon wymaga dla swego życia tych dwu wyżej wspomnianych czynników w bardzo dużej ilości, nie mniej jednak wymaga ich — by go skonsumowano! Nikt kawona jeść nie będzie jak będzie zimna i słotna jesień. Sprawa ta przedstawia się o tyle gorzej, że w drugiej połowie września przypadają „kuczki" a ogólnie wiadomo, że w czasie tych świąt lać musi tradycyjnie.

Bawełna w tym roku również nie tyle mizerną, co spóźnioną ma wegetację i zależeć będzie tylko od długiej i ciepłej jesieni, by dojrzały nasiona, a z niemi i włókna. W obecnej chwili ma zawiązki kwiatowe i w najbliższych dniach dopiero kwitnąć zacznie. n

Rącznik (Ricinus cammunis), jest o tyle w lepszej kondycji, że rośnie szybko i wcześnie zawiązuje owoce, w tym więc roku powinien wyjść obronną ręką i wydać zupełnie dojrzałe nasiona.

Tegorocznie nienadzwyczajne urodzaje owoców i roślin południowych nie dziwią nas zupełnie, obserwując równocześnie tytoń i kukurydzę, więc rośliny wymagające wprawdzie najwięcej z uprawianych w Polsce słońca i ciepła, ale uprawiane od tylu dziesiątków lat, że mają już prawo obywatelstwa i żdawałoby się są zaaklimatyzowane najzupełniej, jednak stan



Konopie włoskie w Łosiaczu. Wysokość 3.5 m.

ich. dzięki niesprzyjającym tegorocznym warunkom. przedstawia się mniej, aniżeli średnio.

Winogrona są w tym stanie co i rośliny wyżej wspomniane. Zawiązki owocowe mają przeważnie ładne. dojrzeją jednak w zupełności do pożądanej możliwie wysokiej klasy także tylko przy ciepłej i długiej jesieni. Odnosi się to szczególniej do odmian późnych

Wprowadziliśmy tu jedną nowość:

W czasie wojny, władze moje wysłały mię na kurs szybszego przenoszenia wrogów do Nirwany. Na tym to uniwersytecie byli przedstawiciele najrozmaitszych narodowości i „fachów z cywila", a że to, wiadomo, rolnika czuć na dystans, więc poprzez skórę wojskową „zwąchaliśmy" się natychmiast z jakimś bratem Jugosławianinem, plenipotentem większej majętności. Między innemi, „jak tam u nich", opowiadał, że dostał raz praktykanta. Wyznaczył mu robotę; na drugi dzień rano praktykant stanął do pracy i.. słuch o nim zaginął! Ponieważ do drugiego dnia wieczorem nie zjawił się, przyszli wszyscy do przekonania że praktykant zwiał. Na trzeci dzień rano, jakaś osoba głodna, na pół przytomna, przypominająca dezertera „melduje" się na folwarku. Na pytania odpowiada, że zabłądził. A gdzie? — W konopiach! Brat słowianin dodał, że u nich plantują konopie dochodzące do 8 m wysokości. Ponieważ był o gwiazdkę mądrzejszy, więc mu oczywista na słowo uwierzyłem!

Mimo wszystko jednak te konopie żyć mi nie dawały i wiosną tego roku otrzymałem z radością nasiona, podobno tego samego gatunku. A jak wyglądają, mimo bardzo późnego siewu — przedstawia załączona rycina. Wysokość 3.5 m. Miejscowe konopie są wysokie obecnie do 1.50 m.

Wiadomością, o wartości użytkowej będę mógł podzielić się dopiero zimą, po wyprodukowaniu płótna przez Wasylynę, (miejscowy autorytet) i po wydaniu jej opinji jako fachowego eksperta.

Na razie poszczególne rośliny w partji gęsto zasianej są bardzo gonne i cienkie, przypuszczać więc należy, że i płótno, oraz wyroby powroźnicze będą w dobrym gatunku.

Reasumując całość, to mimo wprost fatalnych warunków atmosferycznych dla plantacji owoców i roślin południowych, warunków jakich tutaj nie mieliśmy już od niepamiętnych lat, spodziewamy się jednak, że rośliny te wydadzą swe dojrzałe płody i najważniejsza zwrócą nam wyłożone koszta! O ile zaś dopisze nam słońce i nie będzie tradycyjnego i długiego lania na „kuczki", to będą nawet „makagigi" w postaci mnóstwa złotych. A ominie nas ta przyjemność, to zwyczajem każdego rolnika prędko zapomni się o klęskowym obecnym roku na wszelakie południowe owoce, a cieszyć się zaczniemy nadzieją, dochodząc, jak zwykle, aż do pewności — do jak kolosalnych i brzęczących rezultatów dojdziemy w roku przyszłym!

W obecnej chwili, wysyłając niniejszy artykuł do Redakcji, mamy znowu tutaj falę deszczów i zimna. Nocą termometr spada nawet do 5° C.

Stanisław Moszyński.

Łosiacz w sierpniu.

Żeńska Szkoła rolnicza w Olesku rozpoczyna rok szkolny 3 listopada 1933 r. Kurs trwa 11 miesięcy. Opłata za całkowite utrzymanie w internacie wynosi 30 zł miesięcznie. Można się wystarać w swoich gminach i powiatach o stypendjum. Nauka darmo. Zapisy do szkoły przyjmuje i bliższych informacyj udziela Zarząd szkoły w Olesku powiat Złoczów.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

180. Jakie zalety, jakie wady ma Gleditschia triacanthos (Iglicznia trójkolczasta)? — Czy jest lepszą od akacji i głogu? Kiedy się ją sadzi, ewent. sieje?

Prenumerator.

181. W majętności znajduje się cegielnia, nieczynna, gdyż jakość dawniej wypalanej cegły pozostawiała wiele do życzenia. Do kogo zwrócić się z prośbą o ekspertyzę w następujących sprawach: 1) czy wady cegły przypisać surowcowi, czy wyrobu, 2) czy surowiec (glina) nadaje się do wyrobu, 3) czy w pobliżu daloby się znaleźć lepszą glinę? *A.*

182. Bardzo dziękuję za obszerne informacje o „Funduszu Pracy", jednak zarządzając majątkiem fundacyjnym, ośmielam się poprosić dla pewności o dalsze informacje, a w tym wypadku chodziłoby jeszcze o to, czy Fundacja jako instytucja społeczna i dobroczynna, której statut zatwierdzony został na podstawie ustawy o opiece społecznej przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, 24 czerwca 1929 Nr. 1736/1 I. jest zwolniona od opłaty na rzecz Funduszu Pracy, a jeżeli tak, to proszę łaskawie jeszcze wyjaśnić, czy również jest zwolniony od opłaty personal fundacyjny gospodarstwa wiejskiego, który dla dobra odnośnej Fundacji pracuje. *D. Z.*

ODPOWIEDZI

Żywopłot.

(Odpowiedź na pytanie 180).

Gleditschia triacanthos (Iglicznia trókolczasta) rzadko jest używana na żywopłoty z tego powodu, że w surowszym klimacie i w ciężkie zimy czasem przemarza. Na Podolu cieplem powinna przetrzymywać zimy i na żywopłot można ją użyć.

Doskonałym żywopłotem obronnym i trwałym jest Caragana arborescens (akacja syberyjska). Dobrym będzie również żywopłot z Robinia pseudoacacia (akacje). Crataegus oxyantha (głóg) jest często używany na żywopłoty, ma jednak tę wadę, że starszy czyści się od dołu i stanowi siedlisko szkodników.

Wreszcie b. dobrym żywopłotem zasłaniającym jest Thuya occidentalis (żywotnik zachodni) gęsto posadzony w 30—40 cm, musi być jednak systematycznie strzyżony. *S.*

Wady cegły.

(Odpowiedź na pytanie 181).

Parere naukowe i praktyczne może wydać inż. Władysław Matzke, Tow. Akcyjne Radziwiłł Wimmer i Zeleński, Lwów, ul. Sapiehy I. 3. *Red.*

Jeszcze o Funduszu Pracy.

(Odpowiedź na pytanie 182).

Decyduje tu art. 15 ustawy z 16 II 1933 (Dz. U. N. 22 p 165), który w ustępie 3 nie zwalnia funkcjonarjuszów tego rodzaju instytucyj od opłat. Natomiast sama instytucja zdaje się może kompetować o zwolnienie od opłat (1%) na podstawie ustępu (5) tego artykułu, który brzmi: „Organizacje wyznaniowe i społeczne, utrzymujące instytucje opieki społecznej, lub prowadzące akcję pomocy bezrobotnym, uwolnione są w tych dziedzinach swej działalności od obciążeń, wyszczególnionych w ustępie 4 niniejszego artykułu.

Dr. Jan Gottfried.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dyplom. Odpowiedź Inż. Z. Andruszewskiego (Rolnik nr. 26) na rzeczowy i peten powagi artykuł p. R. Balki (tamże nr. 24) wymaga z powodu swej zbyt agresywnej treści, omówienia w pewnych punktach. Pragnę w niem krótko się streścić, a także poniechać użycia nasuwających się na myśl przysłów łacińskich, bo one w zasadzie nie są ścisłym argumentem. Trzeba mówić bez sarkazmu i bez uszczypliwych docinków. Inż. Andruszewski dochodzi w polemice do konkluzji, że dla uzdrowienia ciężkiego położenia na folwarkach należy wszystkich niedyplomowanych pracowników umysłowo pracujących od góry do dołu usunąć — zastąpić ich inżynierami, a wtedy dopiero majętności wyzwolą się z długów, ba — nawet substancja ich będzie pomnożoną! Trzeba przyznać, że rzeczywiście trafiają się nieraz, a nawet na dużych latifundjach, umysłowi pracownicy zupełnie nie kwalifikowani, którzy nierzadko właścicieli zrujnowali. Z drugiej jednak strony ocenia się zpewnością liczne ich grono, jako bardzo pracowitych i dobrych agronowów-praktyków, lecz niestety nieposiadających dyplomu! Są to ludzie przeważnie o skromnych wymaganiach w uposażeniu i bardziej dający się ułożyć do rygoru i regulaminu w zajęciach gospodarczych od pracowników posiadających wyższe studja. Pracę dyplomowaną trzeba i wyżej honorować i można nieraz ponieść straty z powodu gorączki pp. inżynierów do reformowania gospodarstw, czasem dość prymitywnie prowadzonych, ale za to mniej, lub więcej dochodowych. Wiedza zbyt wysoko fachowa wymaga koniecznie kosztownych inwestycyj, których w dzisiejszych czasach należałoby unikać (na rekordy jeszcze czas), lub stosować je w bardzo wolnem tempie. Znane są dobrze wypadki upadku gospodarstw rolnych,

nastawionych przez fachowców inżynierów na wysoką kulturę i na wielkie wkłady, którzy nie liczyli się z kieszenią właścicieli z gospodarczą konjunkturą i nie bardzo zastanawiali się, czy nakłady z początku pokryją choćby wkłady, a następnie, czy przyniosą dochody. Daleki jestem, by niedoceniać wielkiej doniosłości wyższego wykształcenia dla rozwoju rolnictwa, fachowość jest tu bezsprzecznie konieczna, lecz nie mogę się na to zgodzić, by tylko dyplom był tą różdżką czarodziejską, która potrafi postawić gospodarstwo na wysokiej kulturze i zdoła także wycisnąć z niego takie dochody, jakie dać powinno. Iluż to jest u nas właścicieli, czy pracowników folwarcznych, którzy pracując na roli sami się dokształcali (dziś także dużo włościan) korzystaniem z wszelkiego rodzaju wykładów i kursów, a w życiu swem nieraz więcej przestudjowali dzieł rolniczych fachowych, niż absolwenci szkół wyższych. Czy tylko uzyskany dyplom, uprawniający do samoistnego prowadzenia zarządu gospodarstw, zaraz po opuszczeniu wyższych uczelni jest tu decydującym czynnikiem? Za granicą wymaga się w rolnictwie kilkuletniej praktyki, aby nabyć, oprócz teoretycznej nauki, osiągniętej w uczelni i wykształcenie praktyczne, zanim otrzyma się mniej, lub więcej kierownicze stanowisko. A u nas abiturjent, odbywszy przepisaną kilkumiesięczną praktykę i zwiedziwszy przelotnie parę gospodarstw wzorowych, po otrzymaniu dyplomu marzy tylko o samoistnem stanowisku, gdy właśnie wtedy, powinien wziąć się sam w dużej mierze nawet i do pracy fizycznej, jako inżynier praktykant. Wtedy dopiero pozna prace w rolnictwie szczegółowo, będzie dobrze uświadomiony, w jaki sposób żądać od przyszłych swoich podwładnych dobrego jej wykonania i dokładnie pozna organizację pracy na roli. Na tem czasowo podrzędnem stanowisku trzeba zapomnieć o swej wyższości w wykształceniu, a także może i o formie traktowania przez wyższą instancję, oczywiście o ile nie jest upokarzającą, gdyż i to może się przytrafić!

Co do uposażenia inżynierów rolników, to nie sądzę, by pracowali zadarmo i za półdarmo! Całe utrzymanie po kawalersku na wsi, wedle norm przyjętych, należy bez przesady określić na sto zł miesięcznie, a do tego otrzymuje się i skromną pensję w gotówce. To nie dużo, ale na początek musi wystarczyć. Praca na roli czy to w latach praktyki, czy też później na stanowisku kierowniczem, jest ciężka i odpowiedzialna, ale trzeba ją pokochać, gdyż wtedy tylko spełniać się ją będzie sumiennie i uczciwie. Tak pracować nie potrafi ten, kto obejmując jakąkolwiek posadę na folwarku już zgóry ma przekonanie, że pracuje zadarmo, zapółdarmo, lub jest niestosownie traktowany, gdy przez niedołęstwo, lenistwo czy niedozór podwładnych zmarnotrawi te owoce, które przecież decydują nieraz o bycie lub niebycie posiadacza majętności!

Z drugiej strony wiemy dobrze, że inżynier praktykant, czy też zarządzający, o ile jest życzliwie nastawiony do swej wyższej instancji, pracuje rzetelnie i gorliwie, to doznaje traktowania rodzinnego i jest bardzo wysoko ceniony, jako sumienny pracownik — przyjaciel, pozostaje przez długie lata stale na posadzie, i w poborach służbowych postępuje naprzód! Chodzi jednak bardzo o to, by ten cenny dyplom, który w użyciu musi być praktycznie wykorzystany, nie był przez jego posiadacza za wysoko wynoszony i przeceniany. Nie można też eliminować z orbity pracowników umysłowych tych nieszczęśliwych fachowców rolnych, którzy na swym dorobku pracy tej formalnej pieczęci położyć nie mogą..

Jakaż konkluzja mego rozumowania? Są to tolerowani w majętnościach i niestosowni pracownicy — są i niektórzy inżynierowie nie zasługujący nieraz na pochwałę i na traktowanie wersalskie. Życie musi do zagadnienia pracy w rolnictwie zastosować kompromisy; niech dyplom nie będzie zbyt wybujałym w swych wymaganiach i niech nie wyłącza ekskluzywnie tych, którzy obok niego pracują na roli rzetelnie i pożytecznie. Mądrość życia jest mądrością współżycia.

L. Theodorowicz.

W sprawie szkód gradowych. W zamieszczonych w „Rolniku" Nr. 32 krytycznych uwagach p. Romana Ostrowskiego a dotyczących się moich artykułów drukowanych w „Rolniku" Nr. 19, 21 i 25 zostały mi postawione 3 konkretne zarzuty.

Pierwszy z nich dotyczy tego, że w moich artykułach przedstawiłem 3 fazy rozwojowe roślin, ze względu na szkodowość gradową w miejsce 8-miu, przedstawionych w książce pp. Jankowskiego i Ostrowskiego pod tytułem „Szacowanie szkód gradowych". Wytłumaczenie tego jest proste. Nie wydawałem dzieła naukowego a pisałem dla wiadomości ogółu rolników, kierując się chęcią przedstawienia sprawy w sposób możliwie jasny i pojedyńczy. Trudno zaprzeczyć, że dla każdego rolnika, a nie fachowego gradoznawcy, najjaśniejsze okaże się przedstawienie mu szkody gradowej w okresach: I. do ukończenia kwitnięcia, II. do ukończenia napełniania ziarna i III. gdy ziarno jest już całkowicie wykształcone, t. j. stadjum dojrzewania. Tylko w pierwszym okresie liczyć się należy z niemożnością zapłodnienia, wskutek uszkodzenia organów żeńskich, w drugim okresie możliwe jest zmarnienie już zapłodnionego kłosa, w trzecim wreszcie wybicie lub za szybkie dojrzewanie ziarna, obniżające ilość i jakość plonu.

Wydaje mi się, że znaczniejsza ilość rolników podzieli w tem moje zdanie, a także cytowani przez p. R. Ostrowskiego autorzy nie twierdzą niczego, coby się powyższemu sprzeciwiało.

Drugi zarzut odnosi się do przedstawie-

nia w mych artykułach szkody w kłosach skrzywionych, nie mogących rzekomo, według uwag krytycznych p. Ostrowskiego, wynosić więcej jak 25% w pojedyńczym kłosie. Zaznaczam, że to co napisałem, należy czytać bez uprzedzenia, a wtedy wszystko okaże się jasne i zrozumiałe.

Jeżeli podałem, że na wypadek, gdyby znaleziono na polu 50%, t. j. połowę silnie zgiętych kłosów, z których każdy byłby przez pół gradobiciem zniszczony, to szkoda na takim polu wyniosłaby 25% zbioru, to jest oczywiste, że podałem to w formie przykładu, ażeby czytelnik mógł nabrać świadomości, że nawet przy tak silnem gradobiciu nie należy się liczyć ze szkodą, przekraczającą 25% plonu z tego powodu. Oczywista, że w rzeczywistości zależy wszystko od siły, gęstości i czasu trwania gradobicia, a następnie każdy rolnik wie i rozumie, że skrzywienie i uszkodzenie kłosów będzie różne, zależnie od tego, z jaką siłą i w jakiem miejscu zostało źdźbło uderzone. Może wynieść 5%, a również 50% w kłosie, a jeśli kłos wyjdzie złamany u nasady, to wyniesie 100%. Tak więc i w tym wypadku nie napisałem niczego, co stałoby w jakiejkolwiek sprzeczności z poglądami cytowanych przez p. Ostrowskiego autorów.

Trzeci zarzut tyczący się szkodowości, spowodowanej górnemi złomami w pszenicy w początkach osadzania ziarna, opiewający, że bez uzasadnienia twierdzę, iż szkoda może wynieść wtedy aż do 100% w ziarnie, mógłbym właściwie pominąć, bo jasne jest, że o ile złom nad najwyższym węzłem naderwie źdźbło w sposób silnie utrudniający lub uniemożliwiający dopływ soków do kłosa, to zawiązki ziarna zmarnieją i kłos taki nie będzie przedstawiać żadnej wartości.

Wyczerpawszy treść konkretnych zarzutów, zaznaczam, że na osobiste wycieczki uczynione mi w tych uwagach p. Ostrowskiego nieodpowiadam, pozostawiając ich ocenę Szanownym Czytelnikom „Rolnika".

Adam Motylewski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących

Kupię używany komplet młocarniany w dobrym stanie. Kwiatkowski, Kuźmina p. Tyrawa Wołoska.

Ładnego, rasowego pieska pokojowego w wieku kilka miesięcy kupi dwór Latoszyn p. Dębica.

Zgłoszenia sprzedających

Sprzedajemy nasienie pszenicy ozimej banatki rawskiej. Zarząd Dóbr Siedliska-Rawa ruska.

Kaczki Pekingi, koguty Sussexy, indyki Wirgińskie, Krzysztofowiczowa, Artasów p. Kulików.

Króliki Szynszylle, bardzo rasowe, po 8 zł za parę, sprzedaje hodowla królików W. Russockiej, Lipica dolna, p. loco.

Posad poszukują

Zarząd dóbr Ordynacji Borynicze poleca pierwszorzędnego stolarza na stałą posadę. Borynicze woj. Lwowskie.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Tegoroczne kampanie zbożowe zagranicą a u nas. Znamienną cechą obecnego kryzysu rolnego, jest powszechne załamanie się międzynarodowych obrotów towarowych w wyniku spadku siły nabywczej ludności, oraz dążenia poszczególnych krajów, środkami polityki gospodarczej, do ograniczenia przywozu w obronie czynności bilansu płatniczego i waluty, w obronie cen i opłacalności produkcji na własnym rynku, wreszcie w obronie przed klęską bezrobocia.

Katastrofalny spadek cen produktów rolniczych wywołał ostry kryzys w rolnictwie i to nietylko krajów eksportujących płody rolnicze, lecz również w rolnictwie krajów, pokrywających niedobór tych płodów importem zagranicznym. W tych ostatnich bowiem, rządy ich pod wpływem podaży zagranicznego towaru, deprecjonującego wartość rodzimych artykułów rolnych, przy równoczesnym spadku wewnętrznego spożycia przeszły do wyraźnej polityki prohibicjonizmu w stosunku do importu, płodów gospodarstwa wiejskiego. W rezultacie kraje te, o ile nie zaniechały zupełnie przywozu pewnych artykułów rolniczych, pokrywając zapotrzebowanie swe własną produkcją, to bardzo poważnie zmniejszyły przywóz tych artykułów z zagranicy.

Spadek eksportu rolniczego z Polski niewątpliwie jest jedną z głównych przyczyn pogarszania się salda naszego bilansu handlowego za granicą, w ostatnich bowiem miesiącach import spadał w tempie wolniejszym, niż eksport, to też celem organizacji i usprawnienia eksportu rolniczego z Polski powołaną została do życia specjalna komisja, której zadaniem jest opracować odpowiednie wnioski.

Przechodząc do określenia sytuacji zbożowej i kampanji 1933/4 muszę przyznać, że kampanja ta u nas zaczęła się niepomyślnie. Konjunktura ta w następnych miesiącach winna jednak ulec poprawie, gdyż obfity urodzaj w słomie, zapowiada się nie wyżej średniego, jeśli chodzi o ziarno.

Lepsze lub gorsze perspektywy tej kampanji (w sensie kształtowania się poziomu cen) zależą jednakże w przeważającej mierze od samych rolników, którzy powinni, wobec szerokiej pomocy ze strony Rządu w formie ustabilizowanego systemu kredytu zastawowego i państwowej akcji interwencyjnej, zachować umiar w podaży pożniwnej, a wykorzystując jak najszerzej system rejestrowego zastawu zboża, ułatwić państwowej akcji interwencyjnej zadanie zdejmowania z rynku nadwyżek podaży zboża, ponad potrzebę bieżącego spożycia. Wprawdzie kredyt rejestrowy, czy też ogólnie biorąc z powodu nadmiernego biurokratyzmu pewnych instytucyj kredytowych, uważających kredyt ten wyłącznie jako zwykły krótkoterminowy kredyt wekslowy, i stosujący wobec tego do tego kredytu wszelkie rygory, nie mógł dotychczas spełnić swego zadania, jest jednakże pewne, że instytucje te w zrozumieniu intencji Rządu, zmienią dotychczasową taktykę, umożliwiając powstrzymanie podaży zboża u nas, która pod wpływem głodu gotówki na wsi urosła do niebywałych rozmiarów, bijąc w nasz rynek wewnętrzny.

Wobec zmniejszenia w bieżącej kampanii zbożowej obszaru obsiewu w skali światowej, wynoszącego przy pszenicy 7%, przy życie 1$^1/_2$%, przy jęczmieniu 7%, a przy owsie 5$^1/_2$% w stosunku do roku ub. i wobec nieurodzaju w Stanach Ameryki półn. i Kanadzie, który sprawił, że redukcja plonów światowych jest jeszcze wyraźniejsza aniżeli redukcja obsiewów, możemy przyjąć, że mimo niezwykłego urodzaju w Europie rynek światowy wchłonie conajmniej nadwyżki zbożowe z lat poprzednich, zwłaszcza, że większość krajów importujących znalazła się w grupie wykazującej spadek własnych plonów w stosunku do roku ubiegłego. Sytuację tę na światowym rynku zbożowym, od którego silnie uzależniony jest i nasz rynek, uważam za zapowiedź poprawy cen na zboże u nas i to w niedalekiej już przyszłości. Wobec czego w interesie rolnictwa leży zachować zimną krew i nie poddawać się depresji pod wpływem obecnej niekorzystnej konjunktury.

Tadeusz Żebracki.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 6 IX. 1933 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące i otrębach.

Żyto nieco podrożało, natomiast mak niebieski spadł w cenie.

Tendencja skłania się ku zwyżce.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 1933	—.—	—.—	19.25	19.75
Pszenica dw. 720	—.—	—.—	—.—	—.—
Pszenica zb. 701	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto 1933	12.75	13—	—.—	—.—
Żyto w. wojsk.	13.50	14.—	—.—	—.—
Jęczmień brow.	—.—	—.—	—.—	—.—
Jęczmień dw. 655	—.—	—.—	—.—	—.—
Jęczmień przemiał.	—.—	—.—	11 50	12.—
Owies 1933	—.—	—.—	10.—	10.50
Owies w. wojsk.	11.—	11.50	—.—	—.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	20.50	21.50
Ziemniaki przem.	—.—	—.—	—.—	—.—
Fasola biała	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch 1/2 Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch ziel.	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	—.—	—.—
Wyka czarna	—.—	—.—	8.50	9.—
Wyka szara	—.—	—.—	6.50	7.—
Siano sł. pras.	—.—	—.—	—.—	—.—
Słoma pras.	—.—	—.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	—.	—.—	17.—	17.50
Hreczka past.	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95%)*)	—.—	—.—	—.—	—.—
Siemię konopne*)	—.—	—.—	—.—	—.—
Łubin niebieski	—.—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—.—	—.—	34.—	35.—
Proso krajowe	—.—	—.—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—.—	—.—	—.—	—.—
Koniczyna:				
czerwona nat.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto wolna od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	—.—	—.—
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.—	120.—	160.—
Mak niebieski	—.—	—.—	57.—	62.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 35·00 – 37·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 24·00 – 25·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, łubin niebieski 0·00—0·00, otręby żytnie netto bez worka 5·75—6·00, otręby pszenne netto bez worka 5·75—6·00, kasza hreczana 50% połówek 00·00—00·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 00·00 - 00·00, pęcak 00·00 – 00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie od dnia 26 VIII — 2 IX 1933

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji, 16 sztuk, krów 253 sztuk, jałownika 218 sztuk, razem 487 sztuk; cieląt 389 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1190 sztuk. Koni spędzono 143 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·55—0·60, 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·56—0·60, 0·45—0·52, 0·35—0·38 zł, jałownik 0·57—0·62,

0·48—0·54, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·60 - 0·80 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 1·00—1·10 zł.

Łój jadalny 0·65 zł, łój przemysłowy 0·55—0·60 zł, siano I. 6·00—7·00 zł. siano II. 4·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 6·00—8·00. tymotka 7·00—8·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·15 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·10 zł, cielęce 1 kg rzeź. 6·50—7·50 zł. cielęce prow. 1 kg 5·50 7·00 zł, końskie duża sztuka 11.00—14.00 zł, mała sztuka 10·00—12·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I 0·80—1·15 zł, II 0·60—0·68 zł, III. 0·50—0·57 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 1·10—1·40 zł, wieprzowe w całości 1·30—1·50 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0·95 zł, cielęce 0·95—1·35 zł. wieprzowe w całości 1·26—1·40 zł, koszerne 0·95 - 1·25zł, baranie 0·90—1·05 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 1/IX 1933 r. Pszenica dworska czerw. 22·50—23.00, dworska biała 22·00 22·50, pszenica targowa 21.50 21·70, żyto: dworskie 14·00—14·25, żyto targowe 14·50 - 14.75, jęczmień: na krupy 15·00—15·50, owies: dworski 11·25 - 11·75, owies targowy 10·50—10·75 Kukurydza krajowa 23·00 23·50, groch Viktoria 24·00 — 27·00, groch ½ Victoria młp. 00·00—00·00, groch polny 00·00, fasola biała 00·00- 00·00, okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 00·00—00·00, fasola biała krótka 00·00 00·00. fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 4·50—5·50 otręby pszenne 7·50—7·75, otręby żytnie 7·00—7·25 siano słodkie n. 6·50 - 7·50, siano średnie 5·00—6·00, siano kwaśne 0.00 - 0·00, koniczyna pastewna 7·00—8·00. słoma długa 4·00—4·50, słoma mierzwa 3·50 4·00, słoma prasowana 0·00—0·00.

W PRZEMYŚLU — dnia 1. IX. 1933 r., za 100 kg: Pszenica 19·50—00·00 zł, żyto 12·00—13·00 zł, jęczmień 12·50—00·00 zł. owies 10.00—00·00 zł, ziemniaki 2·50—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 3·00—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 1. XI. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·52 — 0·74 zł, woły 0·58—0·75 zł, krowy 0·36—0·70 zł, jałówki 0·42—0·72 zł, cielęta 0·58—1·16 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·90—1·20 zł, bitej wagi 1·21—1·60 zł. łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·60—0.00 zł., II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 140 wołów 64 krów 157, jałówek, 157 cieląt 586, owiec kóz i baranów — nierogaciziny 891, razem 1971 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1971 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1893, na konsumcję innych gmin 69 pozostaje niesprzedanych 9 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200·00—300.00, zł. robocze 80·00—150·00 zł. rzeźne 40—60 zł. Spędzono razem 133 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·90—0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 -0·00 zł. cielęce za sztukę 4·00 - 5·00 zł.

Przebieg handlowy: Spęd zwiększony ceny utrzymane.

W PRZEMYŚLU w dniu 1. IX. 1933 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0.40—0·55 zł chude 0·37—0·40 zł, chabe 0·30—0·35 zł. cielęta 0·40 - 0·60 zł. Świnie powyżej 100 kg 1·10—1·20 zł, poniżej 100 kg 0.80—0·95 zł. chude 0·55—0·75 zł. do chowu 0.50 - 00·00, zł, konie rzeźne 00,00—00,00 zł

Na targ spędzono (w sztuk.) prosiąt cyckowych, 71 jałówek i chabli 66, świń tuczn. 176, krów 64, koni 16.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 27 VIII do 2 IX 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy M. T. R. i Izbie Przem.-Handlowej podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25 - 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20% tłuszczu 1·00—0·00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80- - 1·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00—0·00 zł, stołowego 2·60—2·80 zł, kuchennego 2·40—2.60 zł, twarogu gospodarskiego 0·00—0·00 zł, mleczarskiego 0·00—0.00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—0·00 zł, stołowego 2·30—2·50 zł, kuchennego 2·00 - 2·30 zł. twarogu gospodarskiego 0·00—0·00 zł, mleczarskiego 0·00—0·00 zł.

Ceny jaj we Lwowie w dniu 8 IX. 1933 r.
Hurtownie sztuka 7 gr.
Detajlicznie „ 7½ - 8 gr.

EMER. kontr. poczt. przyjmie zarząd większej pasieki dochodowej przy większym majątku, ma własnych 15 pni. Listy do Administracji pod „Pasieka“. 608

CZERNICHOWIAK, dłuższa praktyka rolno-leśna, dobre referencje, obejmie samodzielny zarząd, gwarantuje dochód. Wymagania skromne, chętnie ordynarja, procenta. Zgłoszenia: Administracja „Rolnik 221“. 606

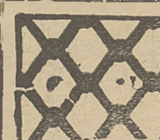
DO WYDZIERŻAWIENIA majątek Rzepińce p. Buczacz woj. tarnopolskie, od 15/III 1934 r. Obszar 500 morgów, dobre budynki, gorzelnia. Odległość od st. kol. 7 klm. 604

KSIĘGOWY, wieloletnia praktyka, obeznany dokładnie z rachunkowością rolną, lasową, podatkami, świadczeniami socjalnemi, parcelacją, poszukuje posady. Referencje osób poważnych. Zgłoszenia: Administracja „Kawaler“. 607

NASIENNE ZBOŻA OZIME, wszystkie odmiany wprost od producentów za ulgowym przewozem, oraz **Uspulan** suchą zaprawę, wszystko po **oryginalnych cenach**, dostarcza firma Józef Bernfeld, Lwów, Murarska 7, tel. 52-44. 494

STACJA HODOWLI ROŚLIN i gospodarstwo nasienne Ordynacji Przeworskiej poleca do siewu oryginalne nasiona: Pszenicę ozimą „Ks. Eleonora“ (gółka) i Ks. Andrzej (ostka) w cenie 75% ponad giełdę lwowską, loco stac. Przeworsk. 499

CZERNICHOWIAK, lat 29, ośmioletnia wszechstronna praktyka, obeznany również z leśnictwem, poszukuje posady zarządcy na ordynarję lub po kawalersku. Oferty „ B. 29“ Administracja „Rolnika“. 605



Najtańsza wytwórnia siatek ogrodzeniowych
„SIATKODRUT“
Lwów 238/2
Zamarstynowska 33
Kompletny materjał ogrodzeniowy od 90 gr.



Wypróbowane źródła zakupu

HERBATĘ I KAWĘ
w najprzedniejszych gatunkach po najniższych cenach poleca
Edmund Riedl
Lwów, ul. Rutowskiego 3. 501/2

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, bajce do zboża przeciw śnieci poleca
Ludwik Hoszowski 502/2
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE
poleca Reprezentacja:
„Unii-Ventzkiego Grudziądz
„Agraria“ Adam Kamiński
Lwów, ul. Gródecka l. 25. 504

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
wszelkie gatunki, poleca ze swego składu fabrycznego
Towarzystwo dla Budowy Maszyn
Lwów, Janowska 34. 505

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
poleca ze składu swego
M. Steinhaus
Lwów, Gródecka 10 a, tel. 12-90. 506/2

MASZYNY MŁYŃSKIE
z fabryk Seck, Drezno dostarcza firma 507/1
Maszyny Miag
Lwów, ul. Fredry 9.

SUROWICA I KULTURA
do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.
„Serovac“ 510/3
Lwów, Senatorska 5, tel. 1-07.

CZĘŚCI ZAPASOWE
do wszystkich systemów pługów krajowych i zagranicznych poleca najtaniej
Dom Rolniczy Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72. 511/5

FARBY, LAKIERY, SZCZOTKI,
pędzle, artykuły gospodarcze, artystyczne, najtańsze źródło
O. T. Winklera Syn 512
Lwów, Rynek 28, tel. 19-96.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW
„Suboxem“ i „Norbilakiem“. Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy.
Br. Świeży
Lwów, Na Błonie 50. 514

WIERCENIE STUDZIEN
dostawa pomp
wykonuje firma 515
Feliks Sękowski
Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 44. Tel. 44-57.

SKŁAD TEKSTYLNY
największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KOMPL. URZĄDZENIE MLECZARŃ
„Alfa-Laval“, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp. i t. p. dostarcza najtaniej
H. Landes 517
Lwów, Gródecka 54 tel. 28-05.

DOBRZE SKROJONE
kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44
520

NAWOZY, ZBOŻA SIEWNE
ziemioplody, maszyny roln. węgiel, koks, pasze treściwe, dostarcza bezpośrednio wzgl. przez Pow. Spół. Rol. Handl.
Syndykat Spółdzielni Rolniczych
w Krakowie, Oddz. we Lwowie, Kopernika 20. 541

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

WOLNE

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma“
Lwów, Słoneczna 9. 534

„KNAJPA AKADEMICKA“
Obfite obiady z 3 dań 1 zł, kolacje à la carte 60 gr, w abonamencie do obiadów piwo, do kolacji wódka gratis.
„Gwiazdka“
Lwów, Łyczakowska 17. 538

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

PŁUGI, BRONY, WALCE
siewniki, oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze poleca:
Dom Rolniczy Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72. 542

KAWĘ, HERBATĘ, WINA
i wszelkie towary kolonialne w najprzedniejszych gatunkach poleca po cenach najtańszych 539
Jakób Masełko
Lwów, ul. Leona Sapiehy 25. Tel. 11-42.

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.—Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Należytość opłacono ryczałtem. Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.